Ner 10. Kraków, Wtorek 14 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają łacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnis S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., **za każdy następny po 5 cent. Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. **za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Sainte-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), **A.** Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 stycznia

Konferencya ugodowa obradowała w sobotę w dalszym ciągu nad sprawami sądownictwa w Czechach. W konferencyi brał znowu udział hr. Clam-Martinitz, a przeto wszelkie pogłoski o jego wystąpieniu z konferencyi okazały się bezzasadnemi. Odsyłając czytelników do zamieszczonej poniżej korespondencyi z Wiednia, która sprawę ugody bliżej omawia, zaznaczamy tu, iż równocześnie odbywają się odrębne narady czeskich i niemieckich członków konferencyi z powołanymi przez nich znawcami nad przedłożonym przez szefa sekcyi Rinaldiniego elaboratem co do podziału czeskiej Rady kultury krajowej. Zresztą niemieccy delegaci porozumiewają się ciągle z przebywającymi w Wiedniu członkami prezydyum zjednoczonej lewicy. Wczoraj nie obradowała konferencya, dziś zaś odbędzie ona posiedzenie o godzinie 1ej popołudniu. *Prag. Abendblatt* stwierdza, iż konferencye „prowadzone są obustronnie w duchu pojednawczym i doprowadziły już w kilku punktach do zbliżenia.“

Za przykładem kardynała Schönborna ogłosił przed kilku dniami także Dr Rziha, biskup budziejowicki, list pasterski zwrócony przeciw demonstracyom husyckim i ruchowi husyckiemu w Czechach.

Sejm węgierski zebrał się w sobotę i zajmie się przedewszystkiem szczegółową dyskusyą nad preliminarzem budżetu.

Pierwszy głos domagający się rozbrojenia powszechnego, odezwał się z Francyi. Podniósł go sędziwy mąż stanu i filozof Juliusz Simon w odpowiedzi na uczynione mu zapytanie, a ogłosiło go pismo *Parti national*. Juliusz Simon uważa rozbrojenie nietylko za nieodzownie potrzebne, ale i za wykonalne. Proponuje on, aby każde z państw zredukowało coroczne swe wydatki na cele wojenne o 50 proc., przez co umniejszyłyby się ciężary bez naruszenia wzajemnego stosunku potęgi wojennej państw poszczególnych względem siebie. Kontrolę nad spełnieniem takiego zobowiązania wykonywałyby ciała parlamentarne z wyjątkiem Rosyi, dla skontrolowania której dałby się obmyśleć sposób stosowny. Z Francyi nie może, zdaniem Juliusza Simona, wyjść inicyatywa podobnej propozycyi. Gdyby zaś ją uczyniły Niemcy — choćby się może chętnie na to zgodziły — mogłaby mieć coś groźnie podejrzliwego w sobie.

W końcu wspomina Juliusz Simon o tem, że już dawniej ogłosił obszerniejszą pracę o potrzebie powszechnego rozbrojenia, która spowodowała nawet ks. Bismarcka do przesłania mu kilka uwag w tej mierze. Ks. Bismark nie ganił bynajmniej dążności zawartej w pomienionem piśmie Juliusza Simona, dodał jednak, że autor jego nie ośmieli się pewno zrobić jakiemukolwiek zgromadzeniu francuskiemu propozycyi, aby się zrzekło chęci odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. „Łatwo to było — mówi Simon dalej — takim zwrotem wywinąć się od dalszej dyskusyi, ale argumentu zbijającego kwestyę zasadniczą dopatrzyć się w nim nie można. Rzecz jasna, że w dniu, w którymby państwa konwencyę względem rozbrojenia powszechnego podpisywały, niemogłoby żadne z nich mieć zamiaru rozpoczynania zaraz nazajutrz boju w celu tej lub owej rewindykacyi. Ale między odłożeniem jej na czas nieograniczony a zrzeczeniem się jej zupełnem, jest jeszcze różnica niemała. Każdy lud ma swe aspiracye, a rozbrojenie ma mieć tylko cel zmniejszenia w zupełnie równym stosunku środków niszczenia, pozostających na usługi tych aspiracyj. Zdaje mi się też, że wobec ciągłych postępów nauki, zasilającej wojnę coraz nowemi wynalazkami, dobro wyrośnie samo z nadmiaru złego, a potrzeba rozbrojenia okaże się rychlej nieodzowną, niż się tego dziś niejeden spodziewa. Ale dziś już jest wobec równości uzbrojenia redukcya sił w równym stosunku możliwą, a to jest rzeczą niemałej wagi, na którą trzeba zwrócić uwagę.“

Głos ten przeminie dziś niezawodnie bez skutku, ale nie bez wrażenia i stać się może źródłem zachęty do liczniejszych głosów, które później w imie nieodzownej a bardzo naglącej potrzeby ze wszech stron do „rozbrojenia powszechnego w równym stosunku“ nawoływać zaczną.

Pewien rodzaj komentarza do kroku uczynionego przez rząd rosyjski przeciw pożyczce bułgarskiej podaje nam telegrafowany już w sobotę w głównej treści artykuł organu rosyjskiego ministerstwa spraw zewnętrznych *Journal de St. Petersbourg*. Dowiadujemy się z niego, że Rosya chciała tylko zawiadomić mocarstwa o stanowisku, jakie zajmuje wobec rządu, którego legalność nie jest uznaną i który tylko za chwilowo cierpiany poczytywać można. W wywodach swych trzyma się Rosya fikcyi, jakoby Bułgarya, dając w zastaw koleje swe żelazne, dysponowała wartościami, do których Rosya w myśl traktatu berlińskiego ma pierwszeństwo ze względu na pewność zastrzeżonych sobie wypłat, chociaż koleje te, jak to już podnosiliśmy, w chwili zawierania traktatu berlińskiego wcale jeszcze nie istniały i dopiero później własnym kosztem Bułgaryi zbudowane zostały, a Bułgarya spełnia swe zobowiązania, składając regularnie, w myśl postanowień traktatu berlińskiego, coroczne raty kosztów okupacyjnych rosyjskich do Banku narodowego w Zofii, zkąd ich tylko Rosya, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Bułgaryą, z własnej winy nie podnosi.

W daleko gorszem świetle przedstawiają się naruszenia traktatu berlińskiego, jakich się Rosya dopuszcza, ile razy uzna to za korzystne dla siebie, a sądzi, że mocarstwa wyraźnego oporu stawiać temu nie będą. Tak np. miał port Batum pozostać, podług traktatu berlińskiego, portem wolnym handlowym, dla wszystkich otwartym, Rosya zaś zamieniła go w port wojenny, obwarowała go, a dziś nie dozwala już dostępu do niego obcym okrętom handlowym pod pozorem, że jej marynarka wojenna zajmuje w nim całą przestrzeń.

Drugim punktem, który poruszyła Rosya, jest zawarcie angielsko-bułgarskiego traktatu handlowego. Zamiar podrażnienia przez to Porty, której prawa zwierzchnicze niby naruszone być mają, nie powiódł się jednak bynajmniej, bo ajent dyplomatyczny Bułgaryi w Konstantynopolu p. Wulkowicz, który obecnie bawi za urlopem w Zofii, przywiózł z sobą, jak donosi *Polit. Corr.*, zapewnienie świeżo odebrane w Konstantynopolu, że Porta ani myśli o stawianiu jakichkolwiek trudności umowom zawartym między Anglią a Bułgaryą. Nadzieje więc, jakie pisma rosyjskie wyrażały, że się teraz przecie Porta o swe prawa upomni, zawiodły w zupełności.

Wiadomość, jakoby Rosya w przedstawieniach swych i niewłaściwość notowania pożyczki bułgarskiej na giełdach wiedeńskiej i peszteńskiej poruszyła, okazała się mylną.

Między domysłami, w jakim celu Rosya kroki swe dyplomatyczne poczyniła, zasługuje na pewną uwagę domysł jednego z dzienników angielskich, który mniema, że Rosya, zbierając tak starannie pozory, jakoby traktat berliński przez Bułgaryę naruszonym został, pragnie może usprawiedliwić przez to jakie nowe naruszenie traktatu tego, które sama uczynić zamierza.

Z wyznaczenia terminu nowych wyborów do parlamentu niemieckiego na dzień 20 lutego r. b. wnosi *Freisinnige Ztg*, że rząd nie liczy już na uchwalenie nowej ustawy antisocyalistycznej w myśl wniosku rządowego przez obecny parlament. Nie słychać też nic, aby się ks. Bismarck w bliskim czasie wybierał do Berlina. W kołach parlamentarnych berlińskich przypuszczają, że sesya obecna potrwa krótko, a cała czynność parlamentarna ograniczy się do uchwalenia budżetu i załatwienia kilku naglejszych spraw mniejszej wagi.

Zatarg angielsko-portugalski, względem obszarów położonych między rzeką Zambesi a jeziorem Nyassa załatwionym zostanie prawdopodobnie drogą wzajemnego porozumienia się. Odpowiedź Portugalii na drugą notę Salisburego zadowolniła Anglików w zupełności. Portugalia obiecała podobno cofnąć swe siły zbrojne z obszarów, będących przedmiotem sporu, po zyskaniu przekonania, że Serpa Pinto posunął się zbyt daleko. Tak przynajmniej zapewnia *Times*.

W Moskwie utworzył się nowy klub słowiański, mający na celu pozyskiwanie sympatyi wszystkich Słowian dla Rosyi i podał swe statuta ministerstwu spraw wewnętrznych do zatwierdzenia. Między innemi zamierza powstający świeżo klub zajmować się wychowaniem dzieci ubogich rodzin różnych szczepów słowiańskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 12 stycznia.

Z prawdziwem zadowoleniem zapisuję, iż w kołach świadomych zamiarów p. Plenera, zaprzeczają teraz, aby on miał być nieprzejednanym i przypisują mylnemu chyba tłomaczeniu słów jego, wyrzeczonych w prywatnych rozmowach, to, co w tej mierze przyszło mi przed kilku dniami donieść *Czasowi*.

Bądź co bądź możnaby tylko z uznaniem stwierdzić, że tak wybitny przewódca opozycyi uznawał lub uznał potrzebę pojednawczości w sprawie, w której przedewszystkiem winny być wzięte w rachubę interesa austryackie, a nie stronnicze.

A zatem wedle tej nowej wersyi, pochodzącej z obozu niemiecko-liberalnego, niemieccy członkowie konferencyi wraz z p. Plenerem, do końca nietylko pragną okazać najlepsze chęci, ale naprawdę życzą sobie, aby konferencye przyniosły dodatni skutek, choćby częściowy. Dalej poczyna między nimi przeważać zdanie, że pomimo nieobecności na konferencyach Młodoczechów, te czeskie czynniki, które w nich biorą udział, posiadają dostateczną moc do zawarcia i przeprowadzenia kompromisu. Organa ich dla honoru domu łączą z sprawami specyficznie czeskiemi inne ogólno-państwowe, lecz przy tem na teraz członkowie niemieccy konferencyi obstawać nie będą. W żadnym razie nie chcą oni nadać drastycznego znamienia końcowi konferencyj, jakikolwiek obrót by one wzięły, a już wcale nie wiążą ewentualnego wystąpienia z Rady państwa, z możliwym niepomyślnym skutkiem konferencyj. Do sejmu zaś pragskiego wstąpiliby tylko napowrót, gdyby tym lub owym sposobem otrzymali ziszczenie wszystkich lub najważniejszych postawionych przez nich życzeń.

Nie można odmówić temu stanowisku w znacznej części słuszności, z punktu widzenia niemieckich członków konferencyi i pragnąć należy, aby istotnie zajęli oni je i wytrwali na niem do końca, w dobrym zamiarze i dla dobrego powodu, *pour le bon motif*, nie zaś jedynie dla pozornego zrzucenia ze siebie odpowiedzialności za niedanie się zupełne dzieła konferencyi.

Z drugiej strony, na zapytanie stawiane ze strony niemieckiej, co przyjdzie orzec i co się stanie, jeżeli konferencye pozostaną bezowocnemi wskutek tego, iż Czesi okażą się nieprzejednanymi i niepojednawczymi? — odpowiedzieć można stanowczo, że w takim razie i jeżeli istotnie Czesi nie okażą się skłonnymi do zgody i ustępstw możliwych, wina i odpowiedzialność za następstwa spadnie na nich, a następstwa te ciężkiemi być mogą dla wszystkich.

Dziś konferencyi niema, a nic dziwnego, jeżeli po tylu naradach uczestnicy czują się znużonymi. Jutro rozpoczną się na nowo narady na Herrengasse i prawdopodobnie zamkniętemi zostaną dopiero we środę. Wtorek będzie dniem wielkiej batalii; na wtorkowem posiedzeniu nastąpi starcie zdań, żądań i kierunków przeciwnych w głównych i esencyonalnych punktach. Po batalii trupów nie będzie, ale albo nastąpi bezpośrednie, choćby częściowe, w tej sprawie zwycięstwo idei austryackiej, albo też jej w tej mierze tryumf odłożonym zostanie. W mniej nawet pomyślnym razie życzyć sobie należy, aby przynajmniej utorowano drogę do tego tryumfu.

Wczoraj ministrowie, biorący udział w konferencyach, dali ich uczestnikom obiad u Sachera.

Minister Dunajewski nie opuszcza jeszcze mieszkania.

Gdyby nawet przyszło do zaznaczenia ze strony ks. Bismarcka z powodu protestu rosyjskiego, dotyczącego pożyczki bułgarskiej, punktu widzenia zbliżonego nieco do zapatrywań gabinetu petersburskiego, nie wpłynęłoby to w niczem ani miałoby styczności z treścią, ścisłością i siłą potrójnego przymierza. Pieniężny targ berliński popiera i okazuje sympatye dla pożyczki bułgarskiej, a z wszystkiego wnosić wolno, że emisya tej pożyczki najzupełniej powiedzie się, że i w Rosyi opozycya przeciw niej nie okaże się zbyt srogą już dlatego, że nawet między zwolennikami rosyjskimi w Zofii krok rządu rosyjskiego złe sprawił wrażenie, jako wymierzony przeciw sprawie, którą wszystkie stronnictwa poczytują za wyłącznie narodową i dotyczącą materyalnych interesów kraju.

Bawi tu członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz z powodu ciężkiej choroby brata Władysława, którego stan zdrowia nie polepszył się.

Margrabia Wielopolski, po parotygodniowym pobycie, opuścił dziś Wiedeń.

Minister wyznań i oświaty zamianował posiadającego tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu, skryptora biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, Dra Aleksandra Semkowicza, kustoszem, amanuenta Dra Fryderyka Papée skryptorem, a dotychczasowego prowizorycznego amanuenta Dra Zdzisława Hordyńskiego rzeczywistym amanuentem tejże biblioteki.

Namiestnictwo zamianowało inżyniera Władysława Adamczyka w Białej komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatu bialskiego, wadowickiego i żywieckiego.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Władysława Bonkowskiego z Tarnopola do Krakowa.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

(Pogrzeb cesarzowej Augusty).

Nad żałobnem przybraniem ulic pracowano w Berlinie w piątek do późnej nocy, a w sobotę do rannego zmierzchu. Od zamku cesarskiego aż do bramy brandenburskiej rozwieszono do koła czarne draperye; latarnie owito kirem. Magazyny i sklepy wzdłuż *via funeralis* zamknięte lub na trybuny zamienione. Obok tego wzniesiono publiczne trybuny, do których rychło wszystkie bilety zostały, zwłaszcza przez cudzoziemców rozchwytane.

W sobotę rano ulice zaczęły się ożywiać. Dojazdy do bulwaru „Pod lipami,“ z wyjątkiem kilku, otwarte. Masy publiczności zwolna napływają. Studenci uniwersyteccy, gimnazya, stowarzyszenia weteranów i gimnastyczne, cechy z owitemi kirem sztandarami, korporacye ze swemi godłami szeregują się w szpalery. Wszędzie powiewają potężne flagi żałobne.

Ściśle o godz. 10 trzykrotnie ozwały się dzwony we wszystkich kościołach stolicy, zwiastując początek uroczystości pogrzebowych. Pierwsze hasło dał dzwon kaplicy żałobnej w zamku cesarskim, dokąd onegdaj wieczorem przeniesione zostały zwłoki cesarzowej z pałacu Wilhelma I-go,

W kaplicy pastor Stöcker odczytał liturgię, poczem kaznodzieja nadworny Kögel miał żałobną mowę. Nabożeństwo trwało 1½ godziny poczem uszykował się pochód. Poprzedzały go oddziały tych pułków, których właścicielką była cesarzowa. Nastepnie szło duchowieństwo, potem służba dworu, kurpus paziów przybocznych w hiszpańskim stroju. Do taburetów, na których złożono godła monarsze zmarłej, przystąpili wyznaczeni przez cesarza jenerałowie. Przy koronie stanął ks Antoni Radziwiłł, przy taburecie, dźwigającym łańcuch i gwiazdę Czarnego orła, jenerał-adjutant bar. Loë, przy insygniach orderu Ludwiki jenerał-adjutant Albedyll; przy orderach zagranicznych zaś stanął jenerał hr. Lehndorff.

Następnie posuwał się zaprzężony w ośm koni karawan, na którym złożono trumnę ze zwłokami cesarzowej Augusty. Przed trumną postępują dostojnicy dworu, a między nimi ostatni sekretarz cesarzowej Augusty Knesebeck, oraz ochmistrzowie dworu hr. Nesselrode i hr. Perponcher. Czterej kawalerowie orderu czarnego orła, a mianowicie minister Puttkamer i jenerałowie hr. Brandenburg, hr. Goltz i Treskow, trzymają rąbki całunu, a 12 podkomorzych dźwiga baldachim nad trumną, zasypaną kwiatami. Zaraz za trumną idą najwyżsi urzędnicy dworscy: ks. Pless, ks. Radoliński i hr. Otto Stolberg, a w pewnym odstępie od nich postępują cesarz Wilhelm, w. książe badeński, król saski, wielki książe sasko-weimarski, Arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, który miał na sobie pruski uniform, wielki książe Michał i książe Edynburski. Na czele wojska szedł Moltke, dalej jenerałowie, ministrowie, prezydenci parlamentu, deputacye najwyższych urzędów państwa, akademii umiejętności, akademii sztuk pięknych, uniwersytetu berlińskiego, rad municypalnych Berlina, Poczdamu i Charlottenburga, związków prowincyonalnych i t. p. Szwadron korpusu gwardyi w czarnych pancerzach, zamykał pochód, który powolnie posuwał się przez ulicę „pod Lipami.“

Gdy pochód stanął w Alei Zwycięstwa, cesarz i książęta opuścili kondukt i wsiedli do przygotowanych ekwipażów dworskich, które udały się bocznemi alejami do Charlottenburga, gdzie obie cesarzowe i inne dostojne damy wpierw już stanęły. W Alei Zwycięztwa opuszczono też baldachim z nad trumny, a godła zmarłej pod eskortą zwrócono do zamku królewskiego. Dwa szwadrony kirasyerów eskortowały trumnę dalej do Charlottenburga; komendę pochodu objęli: adjutant jeneralny, baron Loë i wielki koniuszy koronny v. Rauch. Wielcy dygnitarze zasiedli w karetach dworskich. Wojska gwardyi tworzyły szpaler od Alei Zwycięztwa aż do Charlottenburga, dokąd orszak pogrzebowy przybył o godzinie kwadrans na trzecią. Ozwały się dzwony kościołów charlottenburskich, rozległ się głuchy odgłos bębnów.

Cesarz stanął znowu za trumną. Pochód zwolna posuwał się ku mauzoleum. W ogrodzie zamkowym zatrzymano się. Wśród przejmujących dźwięków chorału kondukt wstąpił do wnętrza mauzoleum, w którem spoczywa Wilhelm I-szy. Szczupłą tylko liczbę osób wpuszczono do wnętrza. Trumnę złożono na czarnym katafalku. Cesarz i książęta stanęli po obu jego stronach. Nadworny kaznodzieja, Koegel, wygłosił krótką modlitwę i pobłogosławił obecnych. Kobiety płakały.

Ceremonia pogrzebu odbyła się w zupełnym porządku, jakkolwiek brakowało pompy, rozwiniętej podczas pogrzebu cesarza Wilhelma I. Trumna, ukryta pod złocistym baldachimem, spoczywała na karawanie, zasłoniętym długiemi żałobnemi portyerami; przód jego pokrywała opona gronostajowa, wybita purpurą, ze złotym haftem, wyobrażającym koronę cesarską; ponad nią ornament z palm. Szczególną zwracał na siebie uwagę olbrzymi wieniec z białych kamelij.

Kanclerz rzeszy, jak donosi *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* na wybitnem miejscu i tłustym drukiem, zamierzał przybyć z Friedrichsruhe do Berlina, by wziąć osobisty udział w uroczystościach pogrzebowych. Tymczasem cesarz „z własnej inicyatywy rozkazał księciu Bismarckowi, żeby ze względu na stan zdrowia swego zdala się trzymał od uroczystości wytężających siły i nie przerywał sobie pobytu na wsi w Friedrichsruhe.“

Sekcya zwłok cesarzowej Augusty wykazała, że cesarzowa zmarła na zapalenie płuc, a utrata sił nastąpiła skutkiem długoletnich cierpień.

O testamencie cesarzowej dowiadują się pisma berlińskie, iż cesarz Wilhelm otrzyma berliński pałac cesarzowej i zamek Babelsberg, wielka księżna badeńska cztery miliony marek, książę Henryk pruski także znaczną sumę pieniężną nadto miała cesarzowa porobić znaczne zapisy dla służby i na rozmaite zakłady dobroczynne.

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(21) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Ja nie zajdę zadaleko. W uczuciach moich dla niej niema wcale ani przywiązania, ani tkliwości, jest tylko zachwyt dla arcydzieła i pociąg naturalny w mężczyźnie, gdy podziwiane arcydzieło jest żywą kobietą. Ojciec mówił, że szczytem zwycięstwa dla nas jest zmienić anioła w kobietę; ja sądzę, że nie mniejszym tryumfem dla mężczyzny byłoby uczuć owinięte koło swej szyi ciepłe ramiona florenckiej Wenus.

Pod tym względem ta kobieta jest ostatniem słowem tego, czego wyobraźnia najbardziej wyrafinowana i najbujniejsza może pożądać. Jestto Fryne. Można stracić istotnie zmysły, gdy się ją widzi naprzykład w amazonce tak opiętej, że wszystkie kształty jej ciała są prawie równie widoczne, jak kształty posągu. Na łodzi, czytając Danta, wygląda poprostu, jak Sybilla — i jakże rozumie się wówczas świętokradzką namiętność Nerona! Jest tak piękna, że niemal złowroga w swej piękności. Tylko zrośnięte czarne brwi czynią z niej współczesną, dzisiejszą kobietę — ale drażnią tem więcej. Ma ona zwyczaj, poprawiając włosy, zakładać obie dłonie w tył głowy; wówczas ramiona jej się podnoszą, cała postać wygina się, pierś podaje się naprzód — i trzeba wysiłku woli, by jej nie porwać, nie unieść na rękach i nie zanieść daleko od ludzkich oczu.

W każdym z nas siedzi ukryty satyr. Co do mnie, jestem, jak powiedziałem, człowiekiem wyjątkowo wrażliwym — to też, gdy pomyślę, że między mną a tym żywym posągiem Junony zaczyna się coś dziać, że jakaś siła popycha nas nieubłaganie ku sobie, doznaję nieledwie zawrotu głowy i pytam się, co doskonalszego może mnie spotkać w życiu?

3go kwietnia.

Ile tylko kobieta może okazać współczucia i troskliwości przyjacielowi, którego spotkała ciężka strata, tyle mi ich ona okazuje. A jednak, dziwna rzecz! dobroć ta sprawia mi wrażenie księżycowego światła: ma blask bez ciepła; posiada wszystkie udoskonalone formy, tylko brak jej duszy; płynie z postanowienia, nie z natury. Mówi przezemnie znów sceptyk, ale ja się nigdy tak nie upoję, żebym miał w tem upojeniu zatracić nawet swą zdolność spostrzegawczą. Gdyby ta bogini była dobrą, byłaby dobrą dla wszystkich. Tymczasem — naprzykład stosunek jej z mężem nie pozostawia mi co do jej serca żadnych złudzeń. Nieszczęśliwy Davis ma wprawdzie krew tak wystygłą, że mu zimno nawet na skwarze słonecznym, ale też, jakże mu zimno przy niej! Nie widziałem w niej nigdy iskry współczucia dla jego nędzy. Ona go poprostu nie widzi i nie uznaje. Ten milioner chodzi wśród przepychu, jaki go otacza, taki biedny, aż litość bierze. Jest on niby zobojętniały na wszystko, ale człowiek, póki ma choć trochę przytomności, odczuwa jednak dobroć. Najlepszym tego dowodem, iż Davis okazuje mi pewną wdzięczność za to tylko, że czasem rozmawiam z nim o jego zdrowiu.

Może też kieruje nim ten bezwiedny pociąg, na mocy którego istota słaba i bezradna garnie się do silniejszej. Ja, istotnie, gdy widzę jego kredową twarz, nie większą od mojej pięści, jego nogi podobne do lasek, jego drobną postać, otuloną nawet w upały ciepłym pledem, lituję się nad nim szczerze. Nie chcę wszelako nawet przed sobą udawać lepszego, niż jestem. To współczucie nie powstrzyma mnie od niczego. Kleń dlatego żyje, jak powiada Szekspir, aby się stał pastwą szczupaka. Uderzało mnie to nieraz, że gdy chodzi o kobietę, mężczyźni stają się względem siebie bezlitośni, jestto w nas szczątkowy instynkt zwierzęcy, nakazujący walkę na śmierć i życie o samicę. W takiej walce, jakkolwiek przybrała ona między ludźmi odmienną postać, biada słabszym! Nawet honor nie jest w niej hamulcem; potępia ją bezwzględnie tylko jedna religia.

12 kwietnia.

Nie pisałem blisko dziesięć dni. Przełom nastąpił już od tygodnia. Spodziewałem się z góry, że to będzie miało miejsce na morzu. Tego rodzaju kobiety, jak Laura, nawet w chwilach zapomnienia, nie zapominają o odpowiedniem tle. Jeżeli bowiem nawet dobre uczynki spełniają tylko dlatego, że im z tem pięknie, tembardziej potrzeba im piękna w upadku. Łączy się z tem zamiłowanie nadzwyczajności, które płynie nie z poezyi, tkwiącej w ich duszach, ale z chęci przyozdobienia się wszystkiem, co tylko może być ozdobą. Nie straciłem głowy tak dalece, abym miał zmienić swe zdanie o Laurze, lubo doprawdy nie wiem, czy ona niema prawa być taką, jak jest i uważać, że nawet słońce i gwiazdy istnieją tylko dlatego, by mogła się w nie ubrać. Bezwzględna piękność musi być z natury rzeczy niezmiernym egoizmem, który podporządkowywa sobie wszystko. Laura jest wcieleniem takiej piękności i nikt niema prawa wymagać od niej więcej nad to, by była zawsze i wszędzie piękna — ja przynajmniej nie wymagam więcej...

Błogosławię moją biegłość żeglarską, dzięki której w wycieczkach naszych na łodzi możemy być sami. Tydzień temu Laura powiedziała mi w czasie największego upału, że chce jechać na morze. Ona kocha się w skwarze słonecznym, jak Hekate. Lekki powiew odepchnął nas wkrótce dość daleko od brzegu i ucichł nagle. Łaciński nasz żagiel opuścił się wzdłuż masztu. Blaski słońca, odbijając się o wygładzoną nakształt lustra toń, powiększały jeszcze znój dnia, choć godzina była popołudniowa. Laura rzuciła się na indyjskie maty, wyścielające dno statku, i wsparłszy głowę na poduszkach, pozostała bez ruchu, zanurzona w czerwonem świetle promieni, przecedzonych przez baldachim łodzi. Opanowało mnie dziwne lenistwo, a jednocześnie na widok tej kobiety, której greckie kształty rysowały się pod lekką odzieżą, przejmował mnie dreszcz zachwytu. — I w niej była jakaś ociężałość; oczy miała zamglone, usta wpół otwarte, w całej postaci niemoc i bezwładność. Gdym ogarniał ją wzrokiem, przymykała powieki, jakby mi chciała powiedzieć: „otom jest słaba...“

I wkrótce zdałem statek na wolę morza.

Późno bardzo wróciliśmy do willi, i ten nasz powrót pozostanie mi długo w pamięci. Po zachodzie słońca, w czasie którego morze i niebo stopiły się w jeden blask bez granic i rozdziału, nastała noc tak cudna, że drugiej podobnej nie widziałem nigdy na Rywierze. Z toni podniósł się ogromny czerwony księżyc i nasycił ciemności łagodnem światłem, a zarazem rzucił na morze lśniący, szeroki gościniec, po którym płynęliśmy do brzegu. Morze wzdymało się lekko zwykłym nocnym ruchem, podobnym do głębokich westchnień. Z małego portu dochodziły nas głosy liguryjskich rybaków, śpiewających chórem pieśni. Powiew wstał znowu, ale szedł od lądu, niosąc zapach pomarańczowego kwiatu. Jakkolwiek nie umiem zatopić się całkowicie w żadnem wrażeniu, byłem jednak pod czarem owej niezmiernej słodyczy, unoszącej się nad lądem i nad morzem, osiadającej, jak rosa, na przedmiotach i na duszach. Chwilami patrzyłem na tę piękną, jak Helena, kobietę, która bieliła się przedemną w świetle księżyca, i miałem poprostu złudzenie, że żyjemy w greckich czasach, że płyniem gdzieś do świętych gajów oliwnych, w których spełniają się tajemnice Eleuzyjskie. Uniesienia nasze wydawały nam się nietylko porywem zmysłów, ale jakimś kultem, jakimś mistycznym związkiem z tą nocą, z tą wiosną, z całą naturą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Petersburga.

(Namiestnictwo na Kaukazie. — Z Akademii Umiejętności. — Wymordowanie więźniów na Sybirze. — Zjazd w sprawie wykształcenia profesyonalnego. — Układy w sprawie kolei warszawsko-wiedeńskiej. — Ograniczenie praw żydów).

Köln. Ztg odbiera z Petersburga następującą wiadomość: Ks. Dondukow-Korsakow opuści wkrótce swą posadę jenerał-gubernatora Kaukazu, gdzie zostanie utworzonem namiestnictwo. W kołach decydujących utrzymują, iż w. książę Włodzimierz będzie mianowany namiestnikiem i że do jego boku będzie dodanym w charakterze prawniczego doradcy obecny minister sprawiedliwości Manassein. Jako następcę Manasseina wymieniają pomocnika ministra spraw wewnętrznych p. Plewego.

Donosiliśmy w swoim czasie, iż na życzenie cara zaproponowano na członka petersburgskiej Akademii umiejętności księcia Mikołaja Czarnogórskiego i że wybór ten z wielką tylko biedą przyszedł do skutku. Ks. Mikołaj dowiedziawszy się o tem, odmówił przyjęcia wyboru, lecz uczynił to, jak donoszą z Petersburga, w sposób, który dotknął cara bardzo niemile. Car też dał uczuć swe niezadowolenie kilku członkom Akademii, skutkiem czego znaczna liczba akademików wystąpiła z uczonej korporacyi. Podobno w najbliższym czasie ma także w. ks. Konstanty złożyć godność prezydenta Akademii. Ostatecznie może przyjść do tego — jak dodaje korespondent *Köln. Ztg* — iż będzie Akademia bez akademików.

Do *Daily Chronicle* donoszą z Petersburga, że wiadomość *Timesa* o wymordowaniu więźniów na Sybirze, czemu swojego czasu zaprzeczano, jest zupełnie prawdziwą. Odnośna korespondencya *Timesa*, została przedłożoną carowi, który polecił surowo ukarać winnych.

W ubiegły wtorek w wielkiem audytoryum Towarzystwa technicznego otwarty został zjazd, mający się zająć sprawą wykształcenia specyalnego. Zjazd otworzył minister oświaty, hr J. Deljanow, przemówieniem, w którem zaznaczył, iż głównem zadaniem tego kongresu jest zapoznanie się z obecnem położeniem wykszktałcenia profesyonalnego w Rosyi oraz rozstrzygnięcie niektórych kwestyj, związanych z rozwojem szkół profesyonalnych.

Nowoje Wremia pisze, że wskutek niezatwierdzenia przez rząd znanej uchwały zgromadzenia akcyonaryuszów Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej, dla dalszych układów przybyli do Petersburga: jenerał Palicyn, hr. Czacki i dyrektor Strasburger. Sprawa obecnie zostanie ostatecznie zdecydowaną.

Niedawno rządzącemu senatowi przedstawiono do rostrzygnięcia kwestyę, czy żydzi, posiadający prawo nabywania nieruchomości w całej Rosyi, mogą to prawo przelewać na swoje żony i dzieci. Notaryusz okręgowy nie chciał spisać aktu darowizny, którym pewien żyd, kandydat praw, chciał przepisać tytuł własności domu, znajdującego się w mieście gubernialnem, na imię swojej żony, żydówki. Sąd okręgowy uważał, że jakkolwiek żydzi, posiadający dyplomy na uczone stopnie: doktorów, magistrów i kandydatów, mają prawo zamieszkiwać w całem carstwie i nabywać nieruchomości, jednakże prawo to uważane być winno za wyjątkowe i w żadnym razie nie podlega interpretacyi rozciągłej, przeto odmowę notaryusza uważał za zasadniczą. Izba sądowa podzieliła zapatrywania sądu okręgowego, a senat, jak donosi *Warszawski Dnewnik*, oba wyroki zatwierdził.

KRONIKA.

— **Telefon z Wiednia do Pragi.** Związek telefoniczny Wiednia z Pragą został z powodu obmarznienia drutów przerwany. Pokazało się, że druty mosiężne, równie jak bronzowa armatura komunikacyi telefonicznej są za słabe, aby znieść meteorologiczne przypadłości. Dlatego dano polecenie, aby armaturę bronzową zastąpić stalową, a na próbę przeciągnięte zostaną silniejsze druty. Ponieważ to jest pierwsza zima, którą komunikacya telefoniczna między Wiedniem a Pragą ma wytrzymać, zostały zarządzone przez ministeryum handlu ścisłe badania, aby na przyszłość uniknąć przeszkód, pochodzących ze zmiany powietrza.

— **Wielki los.** Z Berna donoszą: Fany Ultmann, wdowa, zamieszkała w Boskowic, matka 11 dzieci, z wielkim mozołem zdobyła się na zakupienie paru losów, między innemi wiedeńskiego losu komunalnego, który w zakładzie pożyczkowym za 300 złr. zastawiła. Na jednem z ostatnich ciągnień przypadła na los ten najniższa wygrana i przełożony banku zastawniczego Samuel Friedmann wymienił go na prośbę wdowy Ultmann w berneńskim kantorze S. Kirschner i Brata za inny los komunalny serya 844 l. 58, który w ostatniem ciągnieniu wygrał 200.000 złr. Kilku miejscowych bankierów ofiarowało się eskomptować wygraną. Tymczasem nadeszła z Wiednia wiadomość, że bank Figder & Comp. przesłał w imieniu firmy paryskiej Heinie & Comp. na ręce burmistrza 400 złr. dla dwojga sierót, które ciągnęły losy, zkąd wynika łoby, że nie wdowa w Boskowic, lecz firma paryska główny los wygrała. Zdaje się to jednak być mylnem, gdyż firma Kirschner i Syn stwierdziła, że los, któremu przypadła główna wygrana, we wrześniu z. r. rzeczywiście dla pani Ultmann w ich kantorze kupiony został przez Friedmanna, a wysłany do Boskowic urzędnik berneńskiego zakładu bankowego L. Herber, który się wdowie Ultmann ofiarował eskomptować wygrany los, przekonał się, że prawdziwy los, serya 814 l. 58, znajduje się w jej posiadaniu.

— **Prof. Döllinger,** o którego śmierci doniósł nam sobotni telegram z Monachium, urodzony 1799 roku w Bambergu był od r. 1826 profesorem historyi kościelnej i prawa kanonicznego przy uniwersytecie monachijskim, i aż do roku 1860 wiernym synem Kościoła a wskutek rozległej swej wiedzy niebezpiecznym pogromcą protestantyzmu, mianowicie w dziełach swoich „die Reformation, ihre innere Entwickelung und ihre Wirkungen“ i „Luther, eine Skizze.“ Już w r. 1861 miał Döllinger w Monachium dwa odczyty, w których mówił o możliwości zupełnego zniesienia doczesnej władzy Papieża, ale tym razem poddał się jeszcze Kościołowi i raz jeszcze w dziele swojem „Kirche und Kirchen, Papstthum und Kirchenstaat“ wystąpił przeciwko protestantyzmowi. Od czasu ogłoszenia „Syllabusa“ Döllinger począł coraz wyraźniej występować przeciwko Kościołowi katolickiemu, mianowicie w książce, napisanej do spółki z Huberem p. t.: „Janus“ (1869), przeciwko której dzisiejszy Kardynał Hergenröther wystąpił z głośną swoją refutacyą „Anti-Janus.“ Koncylium watykańskie dało Döllingerowi sposobność do zupełnego zerwania z Kościołem. To zerwanie dało hasło do powstania starokatolicyzmu, od którego atoli Döllinger odłączył się już w r. 1871, pozostając mimo to najzaciętszym wrogiem katolickiego Kościoła.

— **Teatry berlińskie** otrzymały w ostatnich czasach cały szereg nowych poleceń ze strony urzędowej, dotyczących zmian pod względem rozkładu ubikacyj teatralnych, a także i pod względem urządzenia sali dla widzów. Celem tych zarządzeń jest zwiększenie bezpieczeństwa publiczności, uczęszczającej do teatrów. Oświetlenie teatru musi być obowiązkowo e l e k t r y c z n e, a przejścia między rzędami krzeseł w parkiecie mają być rozszerzone. Dla właścicieli teatrów lub przedsiębiorców powstają skutkiem tych zarządzeń oczywiście znaczne ciężary pieniężne, lecz wziąwszy na uwagę niesłychaną ilość katastrof teatralnych, jakiemi zakończył się rok stary, a rozpoczął nowy od razu w pierwszym swym tygodniu, można tylko z prawdziwem zadowoleniem powitać lubo obostrzone, lecz niemniej przeto pożyteczne środki bezpieczeństwa. Nie wchodząc w szczegóły, zaznaczyć wypada, iż nie tyle chodzi o szerokie przejścia między rzędami krzeseł, ile o przejście środkowe, rozdzielające parkiet wzdłuż na dwie równe części. Przy 20 rzędach strata wynosiłaby wprawdzie 40 miejsc, lecz osiągniętoby przez to małym kosztem i większe bezpieczeństwo i stałą wygodę dla publiczności.

— **Grób królowej Kleopatry.** Zarząd *Brittisch-Museum* otrzymał wiadomość o nader ciekawem odkryciu, jakie niedawno zrobiono przy wykopaliskach w Egipcie. Znakomici archeologowie są zdania, iż odnaleziono grób Kleopatry. Znajduje się on w głębokości 25 stóp pod powierzchnią ziemi i ma długości 10 stóp, a szerokości $2^1/_2$ stopy. Sarkofag ma kształt piramidy i pokryty jest pięknemi rzeźbami, przedstawiającemi pięć postaci kobiecych, pięć koron laurowych i pięć postaci dziecięcych. Z tych ostatnich niektóre są nagie, a niektóre ubrane. W koronach znajdują się winogrona.

— **Która miejscowość** na świecie najwcześniej obchodzić może nowy rok? Pytanie to, na pozór dziecinne, nie tak łatwem jest do rozwiązania. Wiadomo, że gdy n. p. w Berlinie uderzyła północ, od której rozpoczęto rachubę nowego roku 1890, w Filadelfii była dopiero 6 godzina wieczór 31 grudnia 1889 r., w Kalkucie już 5 godzina rano, a na Nowej Zelandyi 11-ta przed południem dnia 1 stycznia. Gdy się tak w myśli przedłuży podróż naokoło kuli ziemskiej we wschodnim i zachodnim kierunku, dojdzie się do punktu zetknięcia tych dwóch dróg. I tu dopiero kłopot, jaką przyjąć datę: czy w datowaniu dnia trzymać się zachodnich, czy wschodnich, sąsiadów. Datowanie przyjęte na wyspach Oceanu Spokojnego, jest zupełnie dowolnem, zależy ono od tego czy tam zwyczaje europejskie przyszły od zachodu lub od wschodu. Portugalczycy i Holendrzy, kolonizując, przybywali tam, opływając dokoła Afrykę, Hiszpanię przez cieśninę Magelhaena. Wskutek tego z blisko leżących wysp Oceanii jedne liczą o jeden dzień naprzód od drugich. Macao na wybrzeżu chińskiem ma 1 stycznia, kiedy prawie na tym samym południku leżąca Manila jeszcze ma 31 grudnia. Otóż ściśle trzymając się teoryi astronomicznej, wypada przyjąć za punkt, na którym najwcześniej można powitać nowy rok, Nową Zelandyę, a właściwie małą obok niej wyspę Chatan.

— **Kawa, jako środek antiseptyczny** (przeciwgnilny) znaną już była od dość dawnego czasu, ale jej własności wykazały dopiero w całej pełni badania, jakie w tym kierunku przeprowadził Dr Lüderitz w berlińskim Instytucie hygienicznym. Słaby roczyn kawy (z wodą), dolany do żelatyny, w której pielęgnują się zazwyczaj i rozmnażają wszelkie bakterye chorobotwórcze, już bakterye owe zabijał — i to bez względu na ich własności i pochodzenie. Pytanie: którym chemicznym częściom składowym kawy przypisać należy to działanie — nie zostało dotąd ostatecznie rozstrzygnięte. To pewna, że koffeina działa tu tylko pomocniczo; więcej na skutek ten wpływa zawarty w kawie garbnik; najwięcej jednak, o ile się zdaje, przyczyniają się do tego rezultatu empyreumatyczne materye, wywiązujące się przy gotowaniu kawy, jak n. p. „koffeon“. Niemniej interesującem jest też doświadczenie, jakie zrobiono przy tej sposobności, a mianowicie, iż filiżanka czarnej kawy, pozostawiona bez przykrycia w ciągu sześciu dni, nie zmieniła się w niczem i pozostała nieprzystępną dla wszelkich bakteryj powietrznych. Doświadczenia Dra Lüderitza powitano w naukowym świecie, jako rzeczy i ważne i ciekawe.

Z miasta i kraju.

— **W kościele OO. Kapucynów** we środę dnia 15 stycznia o godzinie 9 zrana odprawionem zostanie za staraniem byłych uczennic nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prefekty szkoły św. Andrzeja Marcyanny Bednarskiej.

— **Jeneralicya** pierwszego korpusu w Krakowie żegna dziś wspólną ucztą w Grand-hotelu JE. feldmarszałka Juliusza Roszkowskiego, mianowanego z dotychczasowego szefa inżynieryi, komendantem twierdzy w Przemyślu. — Nowo mianowany komendant twierdzy, nasz rodak, jest synem majora wojsk polskich z r. 1831.

— **W klubie malarzy i rzeźbiarzy** rozpoczynają się z dniem 22 b. m. wykłady historyi sztuki. Zapisywać się można codziennie z wyjątkiem soboty i dni świątecznych pomiędzy godz. 11 a 1 w lokalu klubu, ulica Szczepańska Nr 11 I piętro.

— **Wybory przełożeństwa** zboru izraelickiego na lata 1890 i 1891 odbyły się wczoraj t. j. 12 stycznia b. r. Przewodniczącym wybranym został ponownie p. Albert Mendelsburg, wiceprezes Izby handlowej i radny miasta, a zastępcą przewodniczącego p. Hirsz Landau, radca Izby handlowej. Wybory te wypadły jednomyślnie przy nader licznym udziale wybranej starszyzny, do wyboru uprawnionej. Albert Mendelsburg w serdecznych słowach podziękował za tak zaszczytny, a tym razem zupełnie jednomyślny wybór, świadczący, iż wszelkie waśnie w gminie izraelickiej ustały i pozwalają mieć uzasadnioną nadzieję, iż wszyscy — przejęci poczuciem dobra ogółu — będą pracować dla podniesienia dobrobytu, postępu i oświaty między izraelitami, kładąc w ten sposób zaporę przeciw wszelkiemu antisemityzmowi, który w Krakowie, dzięki współobywatelom chrześciańskim dotychczas, jak wogóle na ziemiach polskich, odznaczających się największą tolerancyą dla innych wyznań, nigdzie się nie objawił w ten sposób, jak w krajach ościennych. Gmina izraelicka w Krakowie ma obowiązek przyświecać dobrym przykładem wszystkim gminom Galicyi. Powitał następnie swego zastępcę nowo wybranego p. Hirsza Landaua, który rzetelną pracą zawsze bezinteresowną popierał go przez lat 19 radą i czynem, mając tylko dodro ogółu na celu.

— **Pożar w piwnicy Sukiennic.** Alarmująca wieść przebiegła wczoraj miasto, że palą się Sukiennice. Wieść ta wywołała wielki popłoch tak dalece, iż w kilka chwil po jej rozejściu się zebrało się przed Sukiennicami mnóstwo osób, lękających się o budynek i skarby sztuki, jakie w sobie zawiera, a także i o cenne towary, złożone w sklepach Sukiennic. Dążąc ku Sukiennicom od strony kościoła NP. Maryi przed godziną 1 w południe, widzieć można było kłęby dymu, wydobywające się z zakratowanych okien piwnic w Sukiennicach, okien umieszczonych w chodnikach podcieni. Kilka krat było wyrwanych i osmolonemi czeluściami buchały słupy dymu z podziemi — inne kraty wyrwano chwilę później. Nic więcej zewnątrz nie było widać — straż policyjna tylko utrzymywała energicznie porządek i nie puszczała bliżej ciekawych. Za to w piwnicach Sukiennic pracowała straż pożarna z wielkiem wysileniem, gasząc pożar. Wybuchł on wskutek tego, iż do piwnicy, gdzie składane są paki i wszelkie opakowania z nadesłanych towarów w nieładzie, wysłał właściciel sklepu p. Herschthal jednego ze swoich pomocników. Ten miał zapuścić ogień. W jaki sposób — stwierdzi śledztwo. Straż ogniowa, jak zwykle, rzuciła się dzielnie do piwnicy pod komendą naczelnika Eminowicza celem ugaszenia ognia. Trudne miała zadanie, bo gryzące kłęby dymu nie dopuszczały natychmiastowego ugaszenia; powtóre dlatego, że niema ona przyborów piwnicznych. Jak pracowała, przekonać się można było po osmolonym sadzami i zczerniałym zupełnie brandmistrzu p. Ilgu, który wyszedł na chwilę z piwnicy, by zarządzić zerwanie krat z piwnic. Nareszcie udało się straży zupełnie ogień ugasić. Na miejscu było grono radców miejskich, oraz p. wiceprezydent Dr Schmidt i kilku urzędników Magistratu; — z dyrekcyi policyi p. komisarz Swolkien, strażnicy policyjni i pogotowie policyjne; w chwili groźniejszej przybyło nawet pogotowie wojskowe. Z górnych sal Sukiennic, mianowicie z wystawy Zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych schodziła spokojnie liczna publiczność, niewiedząca nawet, co się na dole dzieje. Przerwano też zaledwie na $^1/_2$ godziny napływ publiczności, pragnącej na rzeczonej Wystawie oglądać „Fryne w Eleuzis.“ O godz. 2 przestały wybuchać kłęby dymu. Bądź co bądź wypadek ten jest poważną przestrogą, by w piwnicach Sukiennic zapanował porządek, skoro w nich tak palny materyał jest składany. Na razie niepodobna podać środków zaradczych. Zostaną one pewno zarządzone.

— **Kolej północna** cesarza Ferdynanda nabyła wszystkie budynki administracyjne kolei państwowej w Oświęcimiu, w ten sposób zaniecha budowy nowych budynków dla rozszerzenia dworca.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 14 b. m.: Trzecie i ostatnie przedstawienie słynnej europejskiej D i o r a m y czyli M g l i s t e o b r a z y.

P r o g r a m n o w y.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 11 stycznia pochmurno, po południu mały deszcz; term. od 4·0 spadł na 0·0 C. Dnia 12 pochmurno, w nocy śnieg; term. od +1·5 spadł na —3·4 C. Barometr niżej stanu średniego; rano o godzinie 7 dnia 13-go stan jego był 740·0 mm., term. —5·0 C. — Wiatr północny.

We wtorek dnia 14go stycznia: ś. Feliksa męcz.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę wznowiono czteroaktową komedyę Michała Bałuckiego: *Krewniaki.* Jakkolwiek utwór nie zalicza się do najlepszych prac tego autora, posiada jednak wiele warunków dodatnich, bo nietylko bawi, ale zawiera w sobie kolącą satyrę, mającą wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Co prawda, Michał Bałucki chłoszcze bez litości owych krewniaków, zlatujących się, jak szerszenie do ula, gdy ich kuzyn zajął intratne i wpływowe stanowisko dyrektora banku, przedstawia ich karykaturalnie i bez żadnych ogródek rzuca na pośmiewisko, lecz z drugiej strony trzeba mu przyznać, iż umie świetnie charakteryzować swoje typy i kilkoma pociągnięciami grubo zatemperowanego pióra wprowadza na scenę postacie, pełne ruchu, z których każda działa i każda posiada krew i nerwy.

Cóż za przepyszna galerya owych kuzynków. Ciocia Katarzyna o ostrym języczku, plotkarka, niezadowolona ze wszystkiego; Wiwandowski, pieczeniarz i karoter; Nepcio, skończony urwis; jego mama Dumska, szalenie zakochana w swoim jedynaku; Tarapatkiewicz i żona Bibianna, przeszarżowani, ale zabawni. Wszystkie te typy spotyka się dość często w życiu i łatwo odszukać w nich niejednego znajomego.

Dodatnie osobistości mniej są szczęśliwe i żadna z nich nie wybija się na pierwszy plan. Lubowicz dość ckliwy; Regina, szablonowa; siostra jej Anna, zwykła gąska; a Mirowski, jako amant, musi być naturalnie zacnym chłopcem, gdyż bez tego nie miałby racyi bytu w komedyi.

Treść prosta, bez żadnych intryg i zawikłań. Akcya żywa, idąca w postępie rosnącym i przytem wiele w niej dowcipu i humoru.

Co do gry, to niektóre role były fałszywie obsadzone. Dumską powinna grać panna Wojnowska, a na ciocię Katarzynę odpowiedniejszą jest pani Winiarska. — Swoją drogą, panna Wojnowska rolę swoją odegrała znakomicie. — P. Siemaszko szarżował, bo rola dawała mu obszerne pole, a jego fantazya dopełniła reszty. Gdyby typ ten traktował z poważniejszego stanowiska, zatraciłby w nim cały komizm, wymagający koniecznie ostrych konturów, a tak, na te ciężkie czasy, możemy być wdzięczni artyście, bo każde jego pojawienie się rozweselało całe audytoryum. P. Lubicz z miarą i pewną dystynkcyą odtworzył Wiwandowskiego. Dobrym Nepciem był p. Konopka, a p. Sliwicki, jak przystało na uczciwego sekretarza banku, uczciwie i sumiennie odegrał Mirowskiego. Panie: Sułkowska i Ziembińska odpowiednio wywiązały się ze swego zadania.

Z fotelu.

Po kilku ostatnich przedstawieniach, gdzie publiczność nasza z powodu influenzy mniej niż zwykle do teatru uczęszczała, rozpoczął się znów zwrot ku lepszemu- I tak zarówno w sobotę na *Krewniakach* jak i wczoraj na obydwóch przedstawieniach było gwarno i wesoło. Poobiednie przedstawienie ściągnęło liczną przeważnie „niedorosłą“ publiczność, umiejącą się szczerze bawić. Tak samo wieczór „Mgliste obrazy“ cieszyły się powodzeniem i huczne wywoływały oklaski. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Mglistych obrazów.“

„Prawda,“ miesięcznik dla polityki, nauki i piśmiennictwa. Lwów. Niedawno opuścił prasę tego pisma ruskiego, wychodzącego pod naczelną redakcyą Iwana Stronskiego, zeszyt II i III za listopad i grudzień 1889 r. Treść: I. Artykuł wstępny: *Kijowskie Słowo* o procesie Degena i towarzyszy. II. Kozarski łanok (z kroniki jednego sioła na Ukrainie). III. L'idéé russe par Vladimir Soloviev (dok.) IV. Narodowa szkoła rosyjska na Ukrainie przez A. Głagola. V. Żądania i potrzeby Ukrainy wobec komisyi wysłanej przez Katarzynę II przez I. Krutina. VI. Z niewydanych poematów J. Fedkowicza. VII. Przegląd literatury. Powiat tyraspolski przez W. B. VIII. Dwie poezye Nauma Szrama. IX. Wiadomości: a) z Kijowa; b) z Ukrainy. X. Przegląd polityczny. XI. Sejm galicyjski. XI. Interpelacya ruskich posłów na Sejmie krajowym. XIII. Przemowa posła Romańczuka podczas dyskusyi budżetowej. XIV. Kronika bieżąca. XV. Nekrologia. XVI. Od Redakcyi.

Młody skrzypek polski, p. Młynarski zwraca, obecnie, jak donosi *Kraj*, uwagę powszechną w Petersburgu. Występował on tam niedawno dwukrotnie na 7 koncercie popularnym, oraz na koncercie urządzonym na rzecz katol. Tow. dobroczynności. Obydwa razy z niezmiernem powodzeniem tak wśród publiczności jak wśród znawców!

W sprawie wykopalisk Schliemanna. Wspominaliśmy w swoim czasie o sporze naukowym, wynikłym między Schliemannem a kapitanem Bötticherem, co do autentyczności i wiarogodności odkryć trojańskich. Bötticher zarzucał Schliemannowi, że przez dowolne przekształcenie i burzenie murów odkopanych fałszował wyniki swych odkryć. Sprawa poruszaną była tak w Wiedniu, jak i na kongresach naukowych podczas wystawy paryskiej. Zupełne zwycięstwo, odniesione na kongresach tych przez Schliemanna, nie uspokoiło jego przeciwnika, który przed kilku miesiącami z nową przeciw niemu wystąpił publicznie wycieczką. W połowie grudnia z. r. odpowiedzieli mu na nią w dziennikach dwaj naoczni świadkowie i towarzysze pracy Schliemanna, pp. Niemann, architekt i major Steffen, zbijając stanowczo podniesione wątpliwości, i ogłaszając, iż sam przeciwnik cofnął w głównych punktach uczynione zarzuty.

Nie zakończyła się tem sprawa. Zacięty Bötticher występuje teraz znowu z listem otwartym, w którym protestuje przeciw takiemu załatwianiu sporu i pojmowaniu jego oświadczeń. Obstaje on przy swojem potępieniu sposobu prowadzenia wykopalisk trojańskich, sposobu uniemożebniającego wszelką późniejszą kontrolę; obstaje przy kwestyonowaniu wyników poszukiwań. Tylko co do jednego punktu się cofa. Oto — powiada on — osobiste moje zetknięcie z pp. Schliemannem i jego towarzyszem pracy Dörpfeldem, doprowadziło mnie do przekonania, że zarzut mój, jakoby była z ich strony zła wiara przy czynieniu i ogłaszaniu poszukiwań, był nieuzasadniony. To jest jedyne moje oświadczenie, ale też stwierdzam, że i ja, występując z zarzutami, kierowałem się jedynie interesem dla prawdy, a nie żadną złą wolą. Takie oświadczenie zrobiłem w obecności pp. Schliemanna i Dörpfelda, a to niezupełnie się zgadza z tem, co o mnie ogłosili pp. Niemann i Steffen.

Byłoby do życzenia, aby już na tem skończył się spór, który zaprawdę za długo trwa.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 11 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu przesłuchiwano dalej świadków.

Swiadek Robert T o m i c k i, kucharz na dworcu kolei w Oświęcimiu od r. 1887, widział, że Baruch Band policzkował jakiegoś Słowaka i bił go kijem. O praktykach w kancelaryi hamburskiej lub bremeńskiej świadek nic nie wie, bo tam nie chodził. — Raz tylko słyszał, że jakaś kobieta Rusinka żaliła się na Landerera mówiąc: „Czekaj! dusza twoja w piekle będzie gorzała.“

M a z u r, konduktor kolejowy w Oświęcimiu, widział kilkakrotnie, jak Iwanicki wskazywał drogę do Herza i z strażnikami groził podróżnym, usuwającym się jego kontroli.

K u r d z i e l, wyrobnik z Brzezinki, parobczak robiący wrażenie idyoty, zeznaje na zapytanie przewodniczącego, że widział nieraz bitki między nagabiaczami, lecz nie widział, by wychodźców bito lub szarpano, że wychodźcy u Herza wygodnie w barakach byli umieszczeni, że wolno chodzili, że skarg wychodźców nigdy nie słyszał i nie widział, by z aresztów w Brzezince Landau wyprowadzał aresztantów by ich do Ameryki ekspedyować.

P r o k u r a t o r do ś w i a d k a: Czyś też pan nie porozumiał się przypadkiem przed zeznaniem z Zeitingerową lub Seklerową (żonami obwinionych).

Swiadek: Wcale z niemi nie mówiłem.

P r o k u r a t o r: Bo zeznanie pańskie w śledztwie było inne, a teraz pan inaczej mówisz.

Ś w i a d e k: Przysięgałem i mówię co prawda.

Z powodu odmiennych dzisiejszych zeznań świadka od złożonych w śledztwie wywiązuje się starcie między prokuratorem Drem Ogniewskim a obrońcą Drem Łazarskim.

Obrońca Dr Ł a z a r s k i zastrzega się przeciw podejrzeniom ze strony prokuratora, jakoby obwinieni wpływali na świadków. Jeżeli p. prokurator ma podstawy do twierdzenia, że ta lub owa osoba wpływa na świadków, to niechaj wystąpi w drodze karnej i przedłoży nam wynik dochodzeń, atoli niechaj nie uprzedza przysięgłych podobnemi od czasu do czasu rzucanemi podejrzeniami, bo postępowanie takie jest niewłaściwe i nie opiera się na podstawie prawnej.

Prokurator Dr O g n i e w s k i zastrzega się przeciw przemawianiu wyrazami, jakich używa obrońca Dr Łazarski. P. prokurator zaznacza następnie, że jeżeli wypowiedział podejrzenie ze względu na Kurdziela, to uczynił to na podstawie doniesienia, mianowicie na podstawie doniesienia Wagowej, którą usiłowano nakłonić do zmiany zeznań.

Obrońca Dr Ł a z a r s k i wobec tego, iż p. prokurator opiera się na tajnych doniesieniach, oświadcza, iż musiałby złożyć obronę. Prosi o przerwanie rozprawy, by mógł w interesie swych klientów zarządzić, co potrzeba.

P r z e w o d n i c z ą c y: Proszę się wstrzymać z tem, aż ukończę przesłuchanie świadka.

Poczem słuchano dalej świadka Kurdziela, który zeznawał okoliczności przeważnie dla obwinionych korzystne.

P r z e w o d n i c z ą c y: W śledztwie zeznawaliście inaczej — jakże to wytłomaczycie?

Ś w i a d e k: To mogę powiedzieć, co wiem — tak jak w protokole napisano nie mówiłem i nie mogłem mówić.

Prokurator Dr O g n i e w s k i: Wobec zachodzących oprzeczności między zeznaniami świadka w śledztwie, a przy rozprawie, proszę o spisanie z nim protokołu, uwięzienie go i odstawienie do sędziego śledczego.

Obrońca Dr Ł a z a r s k i: Jeżeli świadek ten zeznał nieprawdę, to niema obrona nic przeciw temu, by popadł pod prawo i karę. Nie przypuszczam wprawdzie, by ten świadek idjota świadomie nieprawdę zeznał, — atoli niechaj sąd dochodzi prawdy w interesie sprawiedliwości. Jeżeli jednak nie oponuję wnioskowi p. prokuratora, to żądam, by w tej sali jedną i tą samą miarką wymierzano sprawiedliwość co do wszystkich świadków. Mieliśmy tu świadka Zawadę, który widocznie kłamał, słyszeliśmy świadka Filipa, któremu własny towarzysz podróży Urbanek fałsz w sądzie zarzucił, doświadczyliśmy, że zeznania Schabenbeka, Giżyckiego, sędzia powiatowy Krzepela publicznie w gazetach nazwał przekręconemi i nieprawdziwemi, ale wszyscy ci nieprawdziwie zeznający świadkowie znaleźli łaskę wobec p. prokuratora, bo zeznawali przeciw obwinionym. To nie jest sprawiedliwością, ani równością stron wobec trybunału. Proszę zatem, jeźli p. prokurator postępowanie karne wdraża przeciw Kurdzielowi, aby równocześnie wdrożył takowe przeciw Zawadzie, Filipowi, Schabenbekowi i Giżyckiemu, by ręka sprawiedliwości nie trafiła tylko tych, co zeznają za oskarżonymi, a równocześnie oszczędzała widocznie tych, co nieprawdę mówią przeciw obwinionym.

Dr K o r n popiera wniosek Dra Łazarskiego i dodaje, żeśmy tutaj już słyszeli ze 200 protokołów, zmienianych rażąco przez świadków, ale o ile zmiany były przeciw oskarżonym, nie zwracano na to uwagi, pomimo zżymania się obrońców.

P r z e w o d n. ogłasza uchwałę trybunału, że nie znajduje powodu natychmiastowego aresztowania świadka Kurdziela.

Rozprawę o godzinie wpół do 6 tej wieczór zakończono.

Wadowice 11 stycznia.

Po rozpoczęciu rozprawy oświadcza Dr Ł a z a r s k i, że obejmuje chwilowo zastępstwo klientów Dra Daniela, który z powodu słabości do rozprawy przybyć nie mógł, i że ponawia wniosek swego czasu przez Dra Daniela postawiony o wezwanie Chaji Lattnerowej z Mielca na świadka. Ponieważ świadek Piotrowski, urzędnik cłowy pruski nie stanął, przeto p r o k u r a t o r wnosi o odczytanie jego zeznań. Dr Korn sprzeciwia się temu i żąda ponownego wezwania, albowiem Piotrowski poczynił bez przysięgi takie zeznania, które pod przysięgą w sądzie prawdopodobnie nie będzie mógł potwierdzić. Trybunał zastrzega sobie uchwałę.

Swiadek P i t u l e j, wachmistrz żandarmeryi w Oświęcimiu, opowiada, że żandarmerya miała początkowo instrukcyą aresztowania wszystkich wychodźców bez wyjątku, później zmieniono polecenie i kazano aresztować tylko podejrzanych o zbrodnie i popisowych, oraz tych wychodźców, którzy nie mieli przynajmniej 200 złr. gotówki. Aresztowanych odstawiała żandarmerya do aresztów gminnych w Brzezince. Co się tam z nimi działo, tego świadek z własnego przekonania nie wie, słyszał tylko od policyanta gminnego Krzemienia, że wielokrotnie Landau i Landerer przychodzili do aresztów gminnych i z takowych wyprowadzali tych wychodźców, którzy mieli pieniądze na podróż do Ameryki.

Starosta Foedrich oświadczył mi ustnie przy sposobności gdy był w Oświęcimiu, abym aresztował tylko podejrzanych i popisowych, abym się zaś o innych wychodźców nie troszczył, bo ustawy niema, którąby kazywała wszystkich emigrantów przytrzymywać lub aresztować. Pisemnej instrukcyi z starostwa bialskiego nie otrzymałem w tym względzie.

Dopiero później, zdaje się, że w lecie r 1888 otrzymał pisemne polecenie z starostwa uwalniające go od służby na dworcu kolei w Oświęcimiu i odtąd też na dworcu żandarmerya więcej nie patrolowała.

P r o k u r a t o r wnosi, aby ze starostostwa i komendy post runku żandarmeryi zarekwirować owe pisma i akta, które się odnoszą do patrolowania na dworcu w Oświęcimiu. O b r o ń c y zgadzają się z tem. T r y b u n a ł przychyla się do wniosku.

Obrońca Dr Ł a z a r s k i: Czy w miesiącu czerwcu i lipcu 1888 r. aresztowała żandarmerya wychodźców na dworcu i w kancelaryi ajencyi?

Ś w i a d e k: Kilkakrotnie istotnie aresztowała.

Dr Ł a z a r s k i: Zeznał tutaj wachmistrz Ochabowicz, że do 18 maja 1888 bezwzględnie wszystkich wychodźców aresztowano, pan zeznaje, a mamy na to zresztą inne dowody, że w czerwcu i lipcu 1888 również żandarmerya aresztowała wychodźców na dworcu, a więc kiedyż wyszło kiedyż obowiązywało owe rozporządzenie starostwa bialskiego, mocą którego uwolniono żandarmeryę od służby na dworcu. Wszak 24 lipca 1888 roku już pozamykano ajencye?

Ś w i a d e k: Pod względem dat nie mogę na pamięć dać wyjaśnienia.

P r z e w o d n.: Czy żandarmerya często patrolowała na dworcu.

Ś w i a d e k: Różnie, czasem co kilka dni, czasem raz na tydzień.

P r z e w o d n i c z ą c y: Cóż pan wiesz o Iwanickim?

Ś w i a d e k: Z własnego przekonania nic nie wiem, mówiono tylko, że wspiera ajencyę Herza.

P r z e w o d n i c z ą c y: A o bitkach przed dworcem wiadomo panu?

Ś w i a d e k: Również nic o tem nie wiem z własnego doświadczenia, choć wiele o tem słyszałem.

Dr Ł a z a r s k i: Czy nie mówił kiedy panu p. starosta, że wachmistrz Ochabowicz nie zrozumiał jego instrukcyi co do aresztowań wychodźców.

Ś w i a d e k: Istotnie mówił mi to p. starosta i nadmienił wówczas, żeby tylko popisowych i podejrzanych zatrzymywać.

Na dalsze szczegółowe zapytania obrońcy Dra Łazarskiego podaje świadek, że kilkakrotnie wzywał straż skarbową o asystencyę do eskortowania wychodźców, że asystencya dana mu była do Brzezinki i do Oświęcimia — że Klausner wielokrotnie prosił żandarmeryi, by dla utrzymania porządku patrol przychodził do każdego pociągu, czemu jednak świadek dla braku żandarmów zadość uczynić nie mógł — że Klausner prosił o wystaranie się dla dworca w Oświęcimiu o oddział policyi — i że aresztowani wychodźcy nie skarżyli się nigdy przed żandarmami na gwałty lub oszustwa ajencyi okrętowej.

Po ustąpieniu tego świadka przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału na wezwanie świadków p. Foedricha i Srokowskiego.

Świadek Foltyn stwierdza, iż kilka razy widział, jak finanzwachy łapali wychodźców.

Świadek Pyka opowiada o praktykach Schönera w Suchej i matactwach jego z konduktorami, których po imieniu nie zna.

Świadek Dworzański, subjekt handlowy, dawniej u Löwenberga w Oświęcimiu, podaje, że Iwanicki często chodził do ajencyi Herza — że w kancelaryi i przed hotelem często widział Landaua i Landerera, że parobcy ajencyj często staczali z sobą bójki o wychodźców, że wychodźcy, którzy karty zakupili, wolno chodzili po podworcu kolejowym, po restauracyi i przed hotelem, że ubrania dla podróżnych sprzedawano w sklepiku Löwenberga po 1 złr. 50 ct. do 4 złr. i że Löwenberg żadnego uniformu nie miał, ani nie nosił.

Świadek Zieliński Józef zeznaje obojętne rzeczy, dotyczące Szpondrowskiego i Ocetkiewicza w Skawinie.

Świadek Koper Jan nie zeznaje nic ciekawego i żali się tylko, że go ajenci w Hamburgu obdarli.

Świadkowie: Gadelski, Mazurkiewicz i Duplaga wybrali się w lecie 1884 r. do Ameryki. W Oświęcimiu jakiś pan na dworcu kolei zaczepił ich, mówiąc, że mogą karty okrętowe u niego kupić, jeśli dadzą zadatku po 10 złr. Istotnie dali ten zadatek, otrzymali karty adresowe do jakiegoś ekspedyenta w Hamburgu i odjechali. W Hamburgu nie policzono im zadatku, lecz kazano całą cenę kart zapłacić, a nadto zażądali za różne drobiazgi okrętowe po 7 złr. Na zapytanie przewodniczącego, by opisali bliżej miejsce, gdzie zadatek w Oświęcimiu złożyli, odpowiadają, że to było w jakiejś małej kancelaryi z balaskami, gdzie był obraz Cesarza, a obok tej kancelaryi był mały pokoik, gdzie Duplaga nocował. W przedstawionych im obwinionych Löwenbergu i Neumannie świadkowie nie poznają tego, któremu zadatek złożyli.

Dr Łazarski wnosi, aby dla zbadania, gdzie świadkowie ci kupowali karty zadatkowe, wysłać jednego z nich tj. Duplagę z delegatem sądowym do Oświęcimia. — Trybunał odmawia temu wnioskowi.

Świadkowie: Gumiela, Gil, Dołowy i Gutek z Manowa wybrali się do Ameryki w r. 1888. Karty okrętowe i kolejowe kupili u Herza po 74 złr. 10 c. Mieli obiecany wikt w Hamburgu aż do odejścia okrętu. Tymczasem czekając trzy dni na odjazd w Hamburgu, musieli się z własnych funduszów utrzymywać, co ich kosztowało po 3 złr.

Na tych to świadkach zakończono rozprawę o godz. 5 i odroczono do poniedziałku.

Wadowice 13 stycznia. (Telegram *Czasu*). Wezwany na świadka z mocy dyskrecyonalnej władzy przewodniczącego były starosta bialski Foedrich nie stawił się z powodu ciężkiej choroby. Przybył tylko wezwany w moc takiej samej władzy zarządca cłowy z Oświęcimia Srokowski, na którego zwala przez całą rozprawę wszelką odpowiedzialność Iwanicki, tłómacząc się, że musiał pełnić to, co mu przełożony Srokowski polecił. Przesłuchanie Srokowskiego poprzedziło udzielenie nagany obrońcy Danielowi za naruszenie czci należnej trybunałowi. Przesłuchanie Srokowskiego rozpoczęło się od wyjaśnień co do zakresu działania urzędu cłowego w Oświęcimiu, jako pogranicznego urzędu policyjnego.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Do Szanownej Redakcyi *Czasu* w Krakowie.

Na umieszczone w Nrze 299 dziennika *Czas* sprostowanie c. k. Sędziego powiatowego w Oświęcimiu p. Józefa Krzepeli, uważam sobie za obowiązek upraszać Szanowną Redakcyę o zamieszczenie na podstawie § 19 ustawy z d. 17/12 1862 r. L. 6/863 ustawy prasowej, następującego wyjaśnienia:

Pozostawiając ocenę i odparcie zawartych w powyższem sprostowaniu w wysokim stopniu ubliżających insynuacyj z jednej strony opinii ludzi bez uprzedzenia sprawę traktujących, z drugiej zaś strony reszcie osób w sprostowaniu zacytowanych i bezpośrednio dotkniętych, pozwalam sobie co do mej osoby nadmienić, iż jakto każdy, a w szczególności p. Sędzia jako piszący sprostowanie przekonać się mógł i przekonać się był obowiązany z aktów sądowych, iż ani w śledztwie ani też przy przesłuchaniu mojem przy rozprawie o Sądzie oświęcimskim lub tegoż naczelniku słówkiem nie wspomniałem; wcale bowiem o faktach przy rozprawie przez c. k. oficyałów pocztowych pp. Fran. Schabenbeka i Andrzeja Dutkiewicza podanych, żadnej wiadomości nie miałem, przy przesłuchaniu wyrażeń: „w Oświęcimiu był stan anarchistyczny a nigdzie pomocy nie można się było doprosić“, — nie użyłem i użyć nie mogłem, wcale bowiem u sądu lub innej władzy w tej mierze nie interweniowałem, a tem mniej o pomoc prosiłem, a jeżeli p. naczelnik sądowy uwagę moją, przy rozprawie zrobioną, „iż rozbijano się w jasny dzień, a nie było nikogo, coby zrobił porządek“ wziął jako aluzyę do sądu lub siebie, to przyjąć to muszę tylko na karb zbytniej drażliwości.

Również i uczyniona mi w sprostowaniu insynuacya, „iż ja jakgdyby pokrywając swą powagą zeznania podwładnych urzędników itp.“ jest już nietylko błahą, ale i śmieszną, wszakże świadek oficyał p. Schabenbek był słuchany na dwa dni wcześniej, zaś oficyał p. Dutkiewicz w kilka dni później niż ja, przybyły wprost z Podwołoczysk, z którym od 1½ roku się nie widziałem; ja zatem treści ich zeznań nie znałem i nic mnie one też nie obchodziły, a zeznając pod przysięgą wobec sumienia obowiązany byłem w sądzie podać, co w sprawie wiedziałem, za co mnie żaden zarzut spotkać nie może, to też zastrzegam się stanowczo przeciwko wyrażeniu p. sędziego powiatowego jakoby ja czyje zeznania „pokrywał swą powagą“.

Wyrażenia sprostowania jak „kalumnie rzucone na Sąd“ do mnie odnosić się nie mogą i nie mogę zrozumieć, na jakiej podstawie p. Sędzia powiatowy pozwolił sobie krytykować moje wystąpienie w Sądzie jako świadka i ośmielił się wyrazić pogróżkę, iż za zeznania moje pociągnięty zostanę do odpowiedzialności.

W poczuciu mej słuszności poddaję sprawę jeszcze raz opinii publicznej do osądzenia, zapewniając p. Sędziego, iż z zupełnym spokojem wyczekuję zagrożonego mi dochodzenia, rzuconej bowiem na wiatr pogróżki wcale się nie ulęknę.

Na ostatku pozwalam sobie małą uwagę: że wymieniając czyje nazwisko, należy się przed takowem dodać „p.“.

Oświęcim dworzec d. 7 stycznia 1890.

Michał Koszykiewicz,
c. k. Zarządca pocztowy.“

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu Tow. rolniczego krakowskiego, odbytego d. 21 grudnia 1889.

Pierwszym punktem obrad Komitetu była: sprawa wystawy rolniczo-leśnej, mającej się odbyć w Wiedniu w roku przyszłym. Z kwoty 5.000 złr., ofiarowanej przez Sejm, celem subwencyonowania wystawców krajowych, przypada na zachodnią część kraju 2 000 złr., do której postanowił Komitet dodać 400 złr. z funduszów, mających pierwotnie inne przeznaczenie. Ze względu, że wysłanie na wystawę ziemiopłodów jest mniej kosztowne i że każdy z zamożniejszych rolników poczuwać się powinien do obowiązku poniesienia tej ofiary, uchwalił Komitet poparcie funduszem powyższym jedynie wystawy inwentarzy, a przedewszystkiem bydła obór zarodowych, by udowodnić, iż nawet tak drobne subwencye ministeryalne, jakie kraj nasz otrzymuje, zużytkowano z wynikiem możliwie najpomyślniejszym.

Z powodu ogólnego braku paszy, czyniącego prawie niemożliwem dotrzymania warunków, do których obowiązani są utrzymujący stacye buhai, postanowiono wystosować do ministerstwa rolnictwa podanie o dodatkową w tym celu subwencyę.

Odezwę Wydziału krajowego z zapytaniem, czy składy na chmiel mogą być użyteczne bez jednoczesnego urządzenia siarkarni i pras, przekazano sekcyi chmielarskiej celem przedłożenia odpowiedzi na najbliższem posiedzeniu Komitetu.

Uchwalono poparcie petycyi Tow. inżynierów i architektów w Wiedniu w sprawie regulacyi rzek.

Przyjęto do wiadomości: a) Referat Komisyi statystycznej; b) Przedstawienie p. Wrotnowskiego o potrzebie zamiany dotychczasowego buhaja w oborze jego rasy Pinzgau, jako zbyt ciężkiego, a przez to niezdolnego do rozpłodu; c) Sprawozdanie inspektora o stanie obory zarodowej owiec rasy mięsnej w Karniowicach i potrzebie zakupienia dla niej barana, oraz o zamówieniu już barana i dwóch matek dla takiejże obory u p. Szymkiego w powiecie wadowickim; d) Zawiadomienie otrzymane od Namiestnictwa w sprawie wydziału rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim, który w myśl rozporządzenia Najj. Pana ma wejść w życie w jesieni r. 1890, po uprzedniem jednak konstytucyjnem traktowaniu preliminowanych wydatków; e) Zawiadomienie Namiestnictwa o nominacyi wiceprezesa Tow. rolniczego p. Wł. Struszkiewicza inspektorem szkół rolniczych dla Galicyi; f) Odpowiedź odmowną magistratu miasta Krakowa w sprawie urządzenia targów bydła rozpłodowego.

Kółka rolnicze. W miesiącu grudniu zawiadomiły zarząd główny Towarzystwa o swojem zawiązaniu następujące Kółka: 467) Olszyny, pow. Brzesko, założył X. Aleksander Sołtys, proboszcz miejscowy, z nauczycielem p. Stan. Biestekiem; 468) Beckersdorf, pow. Podhajce, założył X. Władysław Wańkowicz i p. E. Sygiericz z Podhajec; 469) Strzałków, pow. Stryj, założył X. Julian Halkiewicz, prob. miejscowy; 470) Gniewczyna, pow. Łańcut, założył p. Wojciech Drzystak, naczelnik gminy, z p. Jakóbem Chmurą, pisarzem gminnym, przy współudziale duchowieństwa i nauczyciela miejscowego; 471) Gołogóry, pow. Złoczów, założył X. Jan Turczański, katecheta; 472) Grudna dolna, pow. Pilzno, założył p. Jan Bądkowski, kierownik kopalń; 473) Babice, pow. Chrzanów, założył p. Wincenty Naworyta, gospodarz z Zagórka, przy współudziale miejscowego duchowieństwa i nauczyciela; 474) Laskowa, pow. Limanowa, założył p. lustrator Seweryn Wiśniewski i nauczyciel p. Józef Dudziak; 475) Mitulin, pow. Złoczów, założyli pp. Stanisław Kotowicz, nauczyciel i Piotr Wołowaty, gospodarz; 476) Józefów, pow Mielec, założył p. Jan Frej, nauczyciel; 477) Międzybrodzie kobiernickie, pow. Biała, założyli pp. Karol Konior, naczelnik gminy i Józef Konior, gospodarz; 478) Dunajów, pow. Przemyślany, założył p. Antoni Torski, dyrektor lasów arcybiskupich; 479) Kluwińce, pow. Husiatyn, założył X. Kazimierz Głowiński, proboszcz z Chorostkowa; 480) Rosochowaciec, pow. Podhajce, założył X. Michał Konarski, proboszcz miejscowy; 481) Szymbark, pow. Gorlice, założył p. Aleksander Semeniuk, delegat Tow. w Bieczu; 482) Kwaczała, pow. Chrzanów, założył p. Wincenty Woźny, kierownik szkoły; 483) Horożanka, pow. Podhajce, założył X. Wincenty Kinal, proboszcz miejscowy i p. Andrzej Lubieniuk, nauczyciel.

Wedle nadesłanych sprawozdań, z końcem roku 1889, od dawniej zawiązanych Kółek rolniczych i od 82 Kółek rolniczych w r. 1889 powstałych, liczy Towarzystwo 19.198 członków zwyczajnych, 5 członków założycieli i 213 członków wspierających; razem więc 19.416 członków.

W miesiącu grudniu wysłał zarząd główny do nowo zawiązanych Kółek rolniczych i do tych, które w przesłanych sprawozdaniach wykazały brak książeczek, a mianowicie do Kółek rolniczych; Strzałkowa, Olszyny, Tyniec, Podhajce, Beckersdorf, Gołogóry, Grudna dolna, Gniewczyna, Laskowa, Babice, Rosochowaciec, Szymbark, Międzybrodzie kobiernickie, Kwaczała, Józefów, Kluwińce, Dunajów i Trześń, 748 książeczek; razem w tym roku wysłano książek tak w polskim, jak i ruskim języku 3849 egzemplarzy — wogóle zaś wysłał zarząd główny do Kółek rolniczych 13.035 książek.

Zarząd główny oprócz bieżących wkładek od członków wspierających, otrzymał od Wydziału Rady powiatowej w Rzeszowie 40 złr., zaś na wydawnictwo *Przewodnika* od p. T. Mandybura we Lwowie 1 złr. i od X. Jelonka z Czernichowa 1 złr. Za te dary składa zarząd główny szanownym ofiarodawcom szczere podziękowanie.

Zarząd główny przeprowadził w miesiącu grudniu lustracye gospodarstw członków Kółek rolniczych i w gminach, które zostały wskazane przez Wydziały Rad powiatowych lub Towarzystw rolniczych i to: przez p. Seweryna Wiśniewskiego w powiatach Brzeżańskim i Podhajeckim, przez p. Władysława Szybińskiego w powiatach: Złoczowskim, Przemyślańskim, Stryjskim, Doliniańskim i Kołuskim. W r. 1889 przeprowadzono lustracye gospodarstw włościańskich z pouczeniami na miejscu w 160 gminach.

W sprawie wydawnictwa *Przewodnika Kółek rolniczych* postanowił zarząd główny wydawać takowy raz na miesiąc objętości około dwóch arkuszy druku i postanowił prenumeratę roczną na 1 złr. Pierwszy Nr wyjdzie w drugiej połowie stycznia b. r.

Taryfy kolejowe dla przewozu spirytusu galicyjskiego zagranicę drogą Tryest, Buchs i Laube zostały skutkiem interwencyi rządowej obniżone na kolejach państwowych, kolei północnej i Karola-Ludwika. Powyższe koleje pobierać odtąd będą zamiast 0·18 centa za kilometr tylko 0·1 centa, kolej zaś południowa pobierać będzie 0·16 centa.

Pożyczka krajowa przeznaczona na zapomogi dla ludności dotkniętej nieurodzajem i brakiem paszy, została już zrealizowaną przez Wydział krajowy. Przyjęto ofertę Banku krajowego na kwotę 300,000 złr. po 4⅜ procentu, a więc o ⅛ procentu niżej stopy procentowej, jaką sejm dla tej pożyczki uchwalił.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 13 stycznia. Konferencye ugodowe potrwają może jeszcze cały tydzień.

Paryż 13 stycznia. Pożyczkę serbską przyjęło konsorcyum w cenie 75 fr., podczas gdy dawniejsze przynosiły Serbii 85 fr. Jestto dowód, że mimo wielkich politycznych protekcyj, teraźniejsze stosunki w Serbii nie budzą wielkiego zaufania w sferach finansowych francuskich.

Rzym 13 stycznia. Imbriani przygotowuje interpelacyę względem stosunków między Włochami a Austryą w ostatnich czasach. Lewica pochwyci zapewne tę sposobność do iredentystycznych manifestacyj.

Madryt 13 stycznia. Młody król Alfons ma się lepiej, ale obawa paraliżu mózgu nie jest jeszcze uchyloną.

Krążą pogłoski, że w chwili kiedy śmierć króla zdawała się być nieuniknioną, zaczęto już w zamiarach podejrzanych zrywać szyny kolei żelaznych koło Madrytu.

Bruksela 13go stycznia. Wskutek strejków kompania Cocherill musiała już sprowadzić z Anglii 10 tysięcy tonn węgli i 6 tysięcy tonn koksu.

Petersburg 13 stycznia. Rosya objęła faktyczną komendę nad całą 60,000 armią bocharską. Stało się to w ten sposób, że każdy pułk otrzymał na wszystkie wyższe stopnie t. zw. instruktorów rosyjskich. Wojsko jest ćwiczone podług regulaminu rosyjskiego z roku 1860, komenda rosyjska.

Belgrad 13 stycznia. W stolicy wybrano samych radykalnych. Wychodźców czarnogórskich niszczy tyfus plamisty.

Belgrad 13 stycznia. Serbia widocznie z natchnienia Rosyi, zrywa rokowania hadlowe z Bułgaryą, odmawiając jej podobno prawa do samodzielnego zawierania umów bez zatwierdzenia sułtana. Jest to ściśle rosyjski punkt zapatrywania się.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 go stycznia. Stan zdrowia arcyksięcia Albrechta polepszył się do tego stopnia, iż chory jest już w stanie opuszczać łótko dziennie na kilka godzin.

Od miesiąca dziś po raz pierwszy w szpitalu nie było nowych pacyentów, cierpiących na influenzę.

Berlin 13 stycznia. Wczoraj odbyło się w kaplicy zamkowej nabożeństwo żałobne za cesarzowę Augustę, na którem obecni byli: cesarstwo, cesarzowa Fryderykowa, arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, książęta panujący, książęta domu królewskiego, jeneralicya i dostojnicy. — Następnie cesarz Wilhelm przyjmował prezydyum parlamentu.

Paryż 13 stycznia. Na wczorajszych wyborach do Izby deputowanych w Poitiers wybrano kandydata stronnictwa konserwatywnego; w Rochechouart, Montauban i Bergerac wybrano republikanów. W St. Etienne ponownie wybrano deputowanym Neyranda, którego wybór przez Izbę nie został uznany. W Lorient, gdzie chodzi o zastąpienie hr. Dillona, nastąpi wybór ściślejszy między monarchistami.

Paryż 13 stycznia. Tirard odpowie na zapowiedzianą interpelacyę deputowanego Gerville Reach w sprawie rzekomej podróży Carnota do Brukseli i wskaże źródło tej zmyślonej pogłoski.

Jednocześnie minister-prezydent przy tej sposobności zaprzeczy opowieściom i pogłoskom o rzekomej dymisyi gabinetu lub też o zamiarze poczynienia w nim jakichś zmian.

Cesarz Dom Pedro II przybył do Pau.

Madryt 13 stycznia. Od soboty wieczór polepszenie w stanie zdrowia króla zwiększyło się znacznie. Osłabienie i wycieńczenie ustąpiły, a natomiast stały się widocznemi objawy siły i energii. Lekarze w dalszym ciągu z zachowaniem wszelkiej ostrożności udzielają pokarmu choremu, który ma już nawet wielki apetyt. Noc przeszła spokojnie.

W całym kraju panuje zupełny spokój. Obiega niestwierdzona dotąd pogłoska, iż niewielka banda uzbrojonych złoczyńców zerwała szyny na linii kolejowej Madryt-Cordova.

Madryt 13 stycznia. Buletyn wydany o godz. 7ej minut 30 wieczorem: Dzięki spokojnemu snu i przyjętemu pokarmowi, przyrost sił zwiększa się widocznie.

Buletyn z g. 10 wieczorem donosi, iż stan spokoju trwa wciąż.

Londyn 13 stycznia. Biuro Reutera dowiaduje się, iż zupełnie nieuzasadnione są pogłoski, podane przez dzienniki londyńskie, jakoby Salisbury w ostatniej swej depeszy żądał opróżnienia przez Portugalczyków terytoryum leżącego na północ rzeki Ruo. Anglia żądała tylko stanowczego zobowiązania się Portugalii, iż nie będzie wykonywała żadnej jurysdykcyi w terytoryum, nad którem Anglia rości sobie prawa do protektoratu. Rząd portugalski w odpowiedzi swej przyznał to pod warunkiem wzajemności i dodał, iż Portugalia gotową jest poddać się wyrokowi sądu rozjemczego lub konferencyi. Anglia, zadowolona odpowiedzią Portugalii, zgodziła się na prowadzenie w dalszym ciągu rokowań.

Petersburg 13 stycznia. Do onegdajszych uwag swoich o pożyczce bułgarskiej dodaje *Journal de St. Petersbourg* z d. 12 b. m. tę uwagę, iż chodzi o art. 22 traktatu berlińskiego, który zabezpiecza Rosyi wypłacenie kosztów okupacyjnych. Na spłacenie tych kosztów, określone szczegółowo w osobnej ugodzie, której jednak od roku 1886 nie zadośćczyniono, przeznaczone były dochody bułgarskich kolei żelaznych. Rząd zofijski atoli — pisze dalej *Journal de St. Petersbourg* — rozporządza finansowemi środkami państwa i ciężko przez to szkodzi prawom rządu rosyjskiego, wynikającym z brzmienia art. 22 traktatu berlińskiego.

Belgrad 13 stycznia. Rząd serbski i Porta pragnąc położyć kres naruszaniom granicy przez Arnautów, wyznaczyły ze swej strony po jednym komisarzu, którzy objechawszy linię graniczną, poczynili stosowne zarządzenia i spisali protokół, który przez rząd serbski już został przyjęty. Jest uzasadniona nadzieja, iż Porta także przyjmie wspomniany protokół.

Dziennik urzędowy ogłasza budżet na r. 1890. Deficyt wynosi 2,606.000 dinarów. Pokryty on ma być wpływami wynikającemi ze zwiększonych dochodów kolejowych, monopolu soli i z oszczędności.

Zofia 13 stycznia. W ubiegłym tygodniu influenza przybrała większe rozmiary. Zaszło kilka wypadków śmierci, a pośród garnizonu wielu żołnierzy zachorowało na influenzę. Ministrowie Stambułow, Stransky, Sałabaszew i Ziwkow, którzy zasłabli byli na influenzę, powrócili obecnie do zdrowia.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 25	Anglobanki	156 60
„ srebrna „	88 30	Uniony	250 25
„ 4% złota	109 95	Bankvereiny	126 30
„ 5% pap. nieop.	101 85	Akcye Länderbank.	235 30
Akcye Ban. Aus.-W.	929 —	„ kol. Kar. Lud.	188 —
„ kredytowe	325 50	„ „ lwowsko-czerniow.	237 75
Londyn	117 90	„ „ połudn.	139 87
Napoleony	9 32½	Elbethale	219 50
Dukaty	5 56	Nordbahny	2585
Marki	57 60	Staatsbahny	234 25
5% Renta węg. pap.	99 45	Alpiny	116 90
4% „ „ złota	101 75	Akcye tytoniowe	118 25
Losy prem. węg.	135 75	Ruble	130 25
Losy tureckie	38 10		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 13 stycznia.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	131 —
Marki niemieckie	57 —	58
20-to frankówka ważna	9 27	9 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 75	97 75
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ „ „ „	101 25	102 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	105 —	106 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	185 —	187 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 50	21 —
„ węgier. „ „	12 —	13 75
„ włosk. „ „	15 —	16 25
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 11 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	87 75	87 95
4²/₁₀% „ srebrna	88 10	88 30
4% Renta złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 90	102 10
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 75	142 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 75	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	175 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 25	112 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 20	105 10
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	156 —	156 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	324 75	325 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	347 25	347 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	233 —	233 50
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	927 —	929 —
Unionbank . . . . . 200 „	247 75	248 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	124 50	125 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 —	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2587	2593
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	186 —	186 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	160 —	160 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	236 50	237 50
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	200 —	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr „	233 25	233 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	140 50	141 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 50	196 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	191 75	192 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 40
4½% „ „ papier 50 lat.	100 60	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 —	98 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	101 50	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 25	99 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 25	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	104 75	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 30	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	98 60	99 20
Koszyc Oderb 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 —	83 —
„ nieopod. „ „ „	89 60	90 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 —	148
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 70	117 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 —
„ „ II Em 200 „ „	101 50	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 40	101 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 —	143 50
„ Węgierskie . „ 100	135 50	136 —
„ Tureckie . . fr. 400	38 20	38 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 20	8 40
Kredytowe . . . . . „ 100	181 —	182 —
Insbruku . . . . . „ 20	— —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 10	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 90
Rudolfa . . . . . „ 10	19 75	20 75
Salzburskie . . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . . „ 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	32 —	35 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20-frankówki	9 32	9 33
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 74	11 79
Marki niemieckie za 100 marek	57 62	57 70
Rubel papierowy za 100 rubli	130 2-	130 50

Lwów 11 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 20	95 20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 —	99 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 85	104 85
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 90	97 90

Warszawa 11 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 10
„ „ „ V „	— —	94 85
4% Listy likwidacyjne „	— —	88 70
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	94 40
„ „ „ IV „	— —	94 20

(191)

Za duszę ś. p.

Józefa i Emilii z hr. Ossolińskich

hr. Krasińskich

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w rocznicę śmierci

we wtorek dnia 14 stycznia b. r.

o godz. 9½ zrana

w kościele OO. Franciszkanów,

na które rodzina Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

---

(190)

Za spokój duszy ś. p.

JULIUSZA JAXY

Bobowskiego

c. k. szambelana i radcy dworu,

odprawi się

DOROCZNA

Msza święta

w kościele św. Barbary,

we środę dnia 15 stycznia b. r.

o godz. 9½ zrana.

OKTAWIANA

EPOPEJA WSPÓŁCZESNA

w dwunastu pieśniach

przez

Stanisława Tomkiewicza.

Wyszła z druku

Pieśń pierwsza.

Cena 50 cnt.

Główny skład

w księgarni (176-1-3)

G. Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE.

PODZIĘKOWANIE.

Bolesną stratą dotknięci przez śmierć najukochańszego męża i ojca ś. p. **Jacka Ksawerego Muszyńskiego**, doznaliśmy nie małej ulgi okazaniem żywego współczucia i oddaniem ostatniej usługi zmarłemu w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku przez Szanowną Publiczność, a w szczególności Wieleb. **X. Centa** kanonika, Wieleb. Duchowieństwo OO. Karmelitów, Towarzyszów broni z r. 1863, Towarzystwo Bratniej Pomocy Kelnerów, Kolegów, Przyjaciół, Znajomych i Szan. Współobywateli, za co niniejszem składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać.“

Izabela Muszyńska żona
(192) wraz z dziećmi.

Łazienki parowe

z **tuszami** i **wannowe**, doskonale urządzone, w bardzo pięknem położeniu, w pierwszorzędnem mieście w Galicyi, są pod korzystnemi warunkami natychmiast do wydzierżawienia.

Dotyczące oferty pod liter. **A. C.** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (177-1-6)

Fabryka Pieców kaflowych

JÓZEF DUNIKOWSKI I SP.

w Zakrzówku,

zawiadamia Szanownych Panów Obywateli i Budowniczych, że po cenach jaknajumiarkowańszych przez ukwalifikowanych pomocników i robotników **wykonywa wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.**

Skład pieców kaflowych z naszej fabryki założyliśmy przy ul. Gołębiej górnej Nr. 3, gdzie przyjmują się wszelkie zamówienia. (75-1 3)

Panna dobrze polecona, mówiąca po francusku, po niemiecku i po angielsku, poszukuje posady jako

pierwsza bona lub guwernantka

w dobrej rodzinie, do jednego lub dwojga dzieci. Adres: **Sch. 48 Q Haasenstein & Vogler à Schaffhouse (Suisse).** (137)

Chustki do nosa

tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [2106-39-]

Zaproszenie do prenumeraty.

ECHO

Trzeciego Zakonu Św. O. Franciszka.

Czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom Kościoła św. wogóle, a tercyarstwa franciszkań. w szczególności rozpoczęło już **rocznik siódmy.**

Prenumerata wynosi rocznie: w Krakowie **50** centów; z przesyłką **65** cent.

Redaktor i wydawca: (72-4-6)

Dr. Władysław Miłkowski.

Wyszedł z druku zeszyt I., II. i III. podręcznika tytułowanego

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się w **3 miesiącach bez nauczyciela** po niemiecku rozmawiać, czytać i pisać, kurs wyższy, wydanie IV., napisana przez *Plato* v. *Reussnera.* — Każdy zeszyt kosztuje **15 ct.** Wszystkich zeszytów będzie 18, które można nabywać w księgarniach jak również i następujące dzieła tegoż autora:

Kurs niższy tejże metody cały tom **80 cnt.**
Najnowszy Elementarz polsko-niemiecki z objaśnieniem wymowy, z 14 wzorkami pisma i 141 rycinami **47 ct., 20 i 10 ct.**
Elementarz polski z wzorkami rysunków pisma i rycinami razem **340 figur** i metodyka **34 ct.,** bez metodyki **14 cnt. 17 cnt.**
Najlepsza Metoda Angielska dla samouków, z **wymawą**, do nauczenia się po angielsku w **24 lekcyach, 90 ct.**

Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp.** w Krakowie. (2924-5-10)

Na karnawał!!

poleca

magazyn Mme „ANNA“

w Krakowie,

ulica Szewska Nr. 21,

suknie balowe, tiulowe, praktyczne lekkie wełniane w rozmaitych barwach i tarlatanowe z oryginalnem przybraniem od złr. 20 wzwyż.

KWIATY paryskie.

Modele na bale kostiumowe.

Wszelkie zamówienia przyjmuje i wykonywa Magazyn w 24 godz.

Ceny umiarkowane. Próby wysyła opłatnie. (57-2-5)

Do Dominium Szerzyny,

poczta Biecz, **potrzeba 200 korcy owsa węgierskiego, 10 korcy grochu, 6 korcy czerwonego koniczu,** wszystko w przednim gatunku. — Zgłoszenia z ceną pisemnie. (82-2-3)

Najnowszy wynalazak!!

Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw

NAGNIOTKOM, brodawkom i stwardniałej

skórze aptekarza **Antoniego Meissnera,** za którego pomocą usuniętym zostaje w **3 dniach** każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 2 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. **Skutek poręczony.** Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

Do nabycia wszędzie w aptekach pudełko po **60** ct., podwójne po **1** złr., pocztą **15** ct. więcej.

Jeżeli nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest **w głównem składzie:**

w **Krakowie** w aptece K. Wiszniewskiego. (154 5-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (156-141-

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Nowa patentowana

MACHINA WYROBU WIÓR

(Holzwoll-Maschine).



Nasza potrójnie działająca machina wyrobu wiór drzewnych przewyższa wszelkie dotychczas istniejące pod względem **działalności i szczególnie lekkiego chodu,** o czem każdy chcący ją kupić może się u nas przekonać. Oprócz tego wyrabiamy jako szczególność kompletne urządzenia dla zakładów rąbania drzewa i wszelkich machin obrabiania drzewa. Prospekta darmo. Fabryka machin **C. Schranz & G. Rödiger w Wiedniu, X., Dampfgasse Nr. 18.** (21-6-10)

Zakład artystyczno-fotograficzny

Stanisława Bizańskiego

W KRAKOWIE

dalej prowadzi pozostała wdowa **Marya Bizańska**, a polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zapewnia, iż jedynem jej staraniem będzie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom sumiennem i umiejętnem wykonaniem prac w zakres fotografii wchodzących. (51-1-5)

Marya Bizańska.

Do lokacyi kapitału szczególniej odpowiednie

4½% LISTY ZASTAWNE

austryackiego

centralnego banku kredytowego ziemskiego

uznane prawnie jako **pupilarnie pewne i dobre na kaucyę.**

Według statutów są te listy zastawne pokryte **żądaniami hipotecznemi** a oprócz tego ręczy za nie **kapitał akcyjny czterech milionów złr.**

Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku.

Sprzedajemy te listy zastawne **bez prowizyi** ściśle po **urzędowym giełdowym kursie.**

WECHSELSTUBEN-AKTIEN-GESELLSCHAFT (136-1-2)

Wien, Wollzeile Nr. 10. **„MERCUR“** Wien, Strobelgasse Nr. 2.



(203-10)

Obrazki Świętych, ładne i tanie,

w wielkim wyborze; na sztuki, tuziny, setki i arkusze, — setka od **15** cent.

posiada:

Kazimierz Zajączkowski „pod Aniołem“

SKŁAD KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA I ARTYKUŁÓW DEWOCYJNYCH

w Krakowie, plac Maryacki L. 8. (187-2-3)

Również poleca **DZWONKI HARMONIJNE** z pierwszorzędnej zagranicznej fabryki, bardzo trwałe i piękne:

8 głosowe, para (po 4 dzwonki) **16** złr.; **6** głosowe, para (po 3) **13** złr.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zapieczętowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia KATARU,

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHORÓB GARDŁA I BOLEŚCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN, 31, ulica Sekwany.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (119-5-15)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [92 63-104] **L. SPEISER.**

WINO zawierające PEPTON

CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ i ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH

Skład w Wiedniu w aptece Haubnera.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (118 3 13)

Z powodu wyjazdu

jest w domu przy ulicy Floryańskiej Nr. 6, na drugiem piętrze od frontu **do wynajęcia od 1 lutego b. r. mieszkanie** o dwóch pokojach i kuchni. — Tamże **niektóre sprzęty domowe do sprzedania.** (85-2-3)

Kapitalista, jako jedyny reprezentant *Bürgerliche Allgemeine Creditbank a. G.* w Budapeszcie, Elisabethring 42, uskutecznia **osobiste kredyta:**

1) dla urzędników (z pensyą roczną od 1000 złr. wzwyż), oficerów (począwszy od kapitana), szlachciców, właścicieli realności (bez prenotowania), przedsiębiorców itd. od 100—3000 złr. po 6%;

2) dla **samodzielnych osób wszelkiego zawodu,** które wykazać mogą porządne roczne mieszkanie, regularny zarobek lub dochód, jak kupcy, przemysłowcy, urzędnicy państwowi lub prywatni, nauczyciele (także panie) od 50—2000 złr. po 7% zwrotnych w przeciągu trzech lat spłatami przekazem pocztowym. Na listowne zapytania ze zwrotną marką nastąpi natychmiast odpowiedź. (2989-13-20)

Doc. Dr. Rudolf Trzebicky

mieszka od Nowego Roku przy ulicy św. Anny pod Nr. 4. (77 2-7)

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (152 22-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

BAYERA

salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I. Wohlzeile 13, Hugo Bayer, aptekarz.** (108-7-12)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

potrzebuje (59-2-6)

POMOCNIKA.

Nauczycielka Polka, posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, pragnie udzielać lekcyj lub też przyjmie posadę w miejscu lub na prowincyi. Adres: **B. B. Podgórze Nr. 300, ulica Salinarna.** (2984-6-6)

ASYSTENT FARMACYI

z ukończonemi kursami — poszukuje posady.— Bliższa wiadomość pod lit. **S. J.** poste restante **Wojnicz.** (88-3-3)

NAUCZYCIEL

akademicznie wykształcony, Niemiec z zagranicy, w średnim wieku, katolik, życzy sobie objąć nadzór w wychowaniu jednego lub kilku chłopców lub też wstąpić do pensyonatu i tamże udzielać lekcyj języka niemieckiego. Także mógłby młodzieńcowi celem jego dalszego wykształcenia w podróżach towarzyszyć lub podczas uczęszczania na uniwersytet być mu pomocnym i doradcą. — Łaskawe zapytania przyjmuje z grzeczności docent uniwersytetu *Dr. Kulczyński*, dyrektor gimnazyum św. Anny w Krakowie. (68-2-4)

Wioska 2 mile z Krakowa, do sprzedania lub zamiany na kamienicę.

Kamienica wskutek wyjazdu, korzystnie do nabycia — i kamienica wielka w pryncypalnej ulicy do sprzedania.

15—20.000 złr. potrzeba na dobry procent i hypotekę, do rentownego przedsiębiorstwa.

Rządca, Morawiec, mający kaucyi 2—3000 złr., szuka posady lub niewielkiej dzierżawy.

Zgłoszenia w **Biurze komis.-informacyjnem Wł. Jaworskiego** w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod Nr. 30. (3007-4-4)

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

W KRAKOWIE

plac Franciszkański l. 1,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca (1-6-13-)

nauczycielki

Polki, Francuski i Angielki — oraz

bony i wychowawczynie.

WYSTAWA WYROBÓW

zjednoczonych

stolarzy krakowskich

przy ulicy Wiślnej pod Nr. 3,

sprzedaje

Gotowe Meble do Pokoi

sypialnych, jadalnych, salonów, buduarów

oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty (3003-4 5)

stolarskie

jakoto: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, układanie i dostarczanie posadzek oraz

na roboty tapicerskie

tj. prześcielanie starych mebli, materacy i tapetowania pokoi

po cenach nader przystępnych

z poręczeniem za dokładny wyrób.

Do sprzedania w Krakowie:

1) **Kamienica** 2-piętrowa przy plantacyach, z oficyną, wozownią i stajnią;
2) **Kamienica** 1-piętrowa z ogrodem. (2927-5-6)

Wiadomość w biurze **adw. Dra Bogusza,** przy ul. Gołębiej pod Nr. 5.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA IXORA

ED. PINAUD

Mydło . . . . à l'**IXORA**
Essencya dla chustek . . . à l'**IXORA**
Woda tualetowa . . . . . . à l'**IXORA**
Pomada . . . . à l'**IXORA**
Olejek . . . . à l'**IXORA**
Puder ryżowy . . . . à l'**IXORA**
Kosmetyk . . . . à l'**IXORA**

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(130-14-)

Młodzieniec

z ukończoną IIIcią klasą gimnazyalną lub realną znajdzie miejsce

w Zakładzie „Czasu“

do nauki drukarstwa.

Poszukuje się Panny

uzdolnionej do **krawieczczyzny damskiej,** a głównie do **staników,** na mieszkanie i wikt. — Bliższa wiadomość w Rynku głównym pod Nr. 16, III. piętro.

Organista,

zdolny, trzeźwy i moralny, znajdzie zaraz miejsce. — Żonaci mają pierwszeństwo. Wiadomość w **biurze p. W. Bujańskiego,** Kraków, Hotel Drezdeński. (81 2 2)

Pracownia pilnikarska

Jana Grzywacza w Wieliczce

przy ul. Sandrowskiej Nr. 490,

poleca Szan. PP. Fabrykantom i Publiczności wszelkie roboty w zakres pilnikarstwa wchodzące, które wykonuje sumiennie i po cenach najprzystępniejszych. (83 2-10)

Młodzi i zdolni

Artyści malarze portretowi,

którzy chcą wyjechać do Rosyi i mieć stałą pracę, raczą złożyć oferty z dokładnym adresem pod lit. **S. E.** poste restante **Zwierzyniec.** (84-2 3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (155 18-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstaty Wiszniewski.

Dr. Władysław Kastory,

Adwokat w Krakowie, **poszukuje koncypienta,** posiadającego odpowiednią praktykę. (189 2-3)

Rozpoczęłam **lekcye tańców** oraz **gimnastyki salonowej** u siebie i w domach prywatnych. (182 2 4)

EMILIA MORYS PION

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 9

STAŁĄ PENSYĘ

i prowizyę płacę za pośrednictwo w **sprzedaży prawnie dozwolonych losów na spłaty.** (93-7-10)

Dom wymiany H. FUCHS

w Budapeszcie, Franz Deakg. 12.

Ogłoszenie konkursu.

L. 58116. (52-2-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia następujących posad przy krajowym składzie publicznym we Lwowie:

1) Posady **buchhaltera** z płacą roczną w kwocie (1500) jedneg tysiąca pięciuset złr. w. a.
2) Posady **magazyniera** z płacą roczną (800) ośmiuset złr. w. a.

Chcący się ubiegać o posady powyższe winni przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metryką urodzenia;
2) krótki życiorys;
3) świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 1 lutego 1890 r.**

Lwów, dnia 3 stycznia 1890 r.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białe, Wiednia
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa. Orłowa
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-52-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.